

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 33)
z dnia 12 września 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 33)

12 września 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat działań podejmowanych w celu przeciwdziałania suszy, ochrony przeciwpowodziowej oraz aktualnego stanu i rozwoju retencji w Polsce,
- informację na temat implementacji Ramowej Dyrektywy Wodnej i osiągnięcia celów środowiskowych zakładanych w tej dyrektywie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Urszula Zielińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikiem, **Edyta Tużnik-Kosno** dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Michał Dudek** główny specjalista kontroli państwowej Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Joanna Kopczyńska** prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie wraz ze współpracownikami, **Romuald Lenkajtis** prezes zarządu Agencji Wspierania Ochrony Środowiska sp. z o.o., **Marta Nowicka** rzeczniczka prasowa Koalicji „Dbamy o wodę”, **Teresa Hernik** ekspert ds. społecznych Federacji Przedsiębiorców Polskich oraz **Adrian Pokrywczyński** ekspert Związku Powiatów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska**, **Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, skoro już jesteśmy w odpowiednim składzie, są z nami państwo ministrowie, to myślę, że możemy zacząć.

Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Dzisiaj w ramach posiedzenia mamy zaplanowane dwa punkty: 1. Rozpatrzenie informacji na temat działań podejmowanych w celu przeciwdziałania suszy, ochrony przeciwpowodziowej oraz aktualnego stanu i rozwoju retencji w Polsce; 2. Rozpatrzenie informacji na temat implementacji Ramowej Dyrektywy Wodnej i osiągnięcia celów środowiskowych zakładanych w tej dyrektywie.

Proponuję, żeby po każdym z punktów przeprowadzić oddzielną dyskusję.

W punkcie nr 1 zacznie pani minister Zielińska?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Urszula Zielińska:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dzień dobry państwu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie posłanki, panowie posłowie, w imieniu Ministerstwa Klimatu i Środowiska zacznę od przekazania państwu najnowszych informacji dotyczących działań adaptacyjnych, adaptacji do zmian klimatu i polityki miejskiej, w ramach których prowadzimy działania wspierające miasta, wspierające samorządy w działaniach adaptacyjnych, czyli zabezpieczających miasta, miejską infrastrukturę przed efektami zmian klimatu typu powódzie, podtopienia, susze.

Są to działania zarówno na poziomie przygotowania dokumentów i planów strategicznych, jak i działania w zakresie wsparcia finansowego, projektów wsparcia prowadzonych

przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, i wsparcia merytorycznego, którym chcemy być dla samorządów, żeby przygotowywały miejskie plany adaptacji do zmian klimatu i zabezpieczały swoją infrastrukturę mieszkańców przed zjawiskami pogodowymi, klimatycznymi, nagłymi, takimi, jakie widzimy coraz częściej i które powodują realne straty w ludziach i realne straty finansowe.

Żeby może nakreślić kontekst tych strat, Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy prowadzi wieloletnie analizy strat powodowanych przez gwałtowne zjawiska pogodowe powodowane zmianami klimatu. I z tej wieloletniej analizy prowadzonej w latach 2001–2019, z jednego z raportów, wynika, że średnie roczne straty powodowane tylko trzema zjawiskami pogodowymi powodowanymi zmianami klimatu – pożarami, powodziami i podtopieniami, suszami – wynoszą 6 mld zł. W ostatnich latach poziom tych strat niestety się zwiększa. W danych za rok 2019 to jest już 12 mld zł rocznie, czyli dwukrotnie więcej niż wynosi wieloletnia średnia.

Instytut w ramach tych analiz oszacował straty powodowane dużymi wydarzeniami pogodowymi takimi jak powódź tysiąclecia z 1997 r. Oszacował, że ta powódź, która była jedną, chociaż potężną, katastrofą, spowodowała straty rzędu 22 mld zł i kosztowała kraj ponad prawie 2,5% PKB. Wszystkie dane naukowe pokazują, że takie pojedyncze, ale coraz częstsze, coraz bardziej rozległe zjawiska pogodowe będą się niestety powtarzać – zwiększać swoją częstotliwość i zwiększać swój zasięg. I dlatego musimy położyć nacisk na przeciwdziałanie i zabezpieczanie. I to – między innymi oczywiście, bo za chwilę Ministerstwo Infrastruktury powie więcej o działaniach związanych z gospodarką wodną, przeciwpowodziowych, przeciwsuszowych – dzieje się w ramach adaptacji do zmian klimatu.

Jeżeli chodzi o tę adaptację, to – prócz badań, które prowadzi Ministerstwo Klimatu i Środowiska z Instytutem Ochrony Środowiska, żeby te zmiany i ich wpływ na gospodarkę i na ludzi oszacować – prowadzimy działania strategiczne, które mają nas na te zmiany przygotować i zabezpieczyć. Te działania to między innymi przygotowanie dokumentów strategicznych takich jak polityka adaptacyjna. Teraz jesteśmy w cyklu dokumentu Strategiczny plan adaptacji dla sektorów i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu do roku 2020 z perspektywą do roku 2030 i jesteśmy w trakcie uaktualniania tej strategii adaptacji na kolejne lata.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska opracowało dokument, który nazywa się Polityka ekologiczna państwa 2030 – strategia rozwoju w obszarze środowiska i gospodarki wodnej. Ta strategia również zawiera zestaw działań związanych z adaptacją do zmian klimatu, zabezpieczeniem przeciw zjawiskom typu susze, powódzie, podtopienia.

Prowadzimy z miastami działania na rzecz tworzenia miejskich planów adaptacji do zmian klimatu. I to są działania bardzo istotne, bo to jest przekładanie dokumentów strategicznych na wymiar praktyczny, tak żeby każde miasto – a przynajmniej miasta powyżej 20 tys. mieszkańców, do tego chcemy dążyć – posiadało swój miejski plan adaptacji do zmian klimatu i dzięki niemu było zabezpieczone przed niebezpiecznymi i kosztownymi wydarzeniami pogodowymi. Do tej pory ministerstwo wspierało miasta chętne do tworzenia takich planów i na bazie tych działań można już powiedzieć, że prawie 150 miast takie plany albo już ma, albo jest w trakcie ich tworzenia. Do tej pory nie było to obowiązkiem, natomiast teraz wprowadzamy to projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo ochrony środowiska.

Projekt UC33 jest na ostatnich etapach uzgodnień międzyrządowych i mam nadzieję, że jeszcze w tym roku prześlemy go do Sejmu. Wprowadzamy nim ramy i obowiązek opracowania miejskiego planu adaptacji dla miast wielkości równej i powyżej 20 tys. mieszkańców oraz przekazywania, sprawdzania co dwa lata i wdrażania tego planu. To służy temu, żeby jednak narzucić pewne ramy, narzucić pewien rytm wdrażania tych planów adaptacji, ale też żeby umożliwić miastom ubieganie się o dofinansowanie w ramach europejskich programów adaptacyjnych. To jest tak naprawdę główny tego powód – chcemy, żeby miasta wiedziały jak i miały podstawy prawne do tego, żeby ubiegać się o dofinansowania z programów, które udostępniamy między innymi przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na działania adaptacyjne.

Suma tych programów na dziś wynosi ponad 11 mld zł i są to programy, które mają wspierać odbetonowanie miast, czyli pozbycie się tak zwanej miejskiej wyspy ciepła.

Ona występuje najczęściej w dużych miastach typu Warszawa, Gdańsk, Kraków, Łódź. Te miasta borykają się z bardzo zaizolowaną powierzchnią, co następnie powoduje – i to obserwujemy już co sezon – coraz bardziej ulewne, coraz bardziej gwałtowne burze, natychmiastowe zalania, podtopienia zwane powodziami błyskawicznymi. Do tej pory oglądaliśmy takie obrazy w innych miastach na świecie, na przykład w miastach azjatyckich, a teraz coraz częściej widzimy je w naszych miastach i to niestety będzie przyspieszało.

Dlatego zachęcamy do pozbywania się zbędnych powierzchni betonowych z miast, instalowania nowego rodzaju infrastruktury, która pochłania opady, retencjonuje wodę w ramach tych funduszy, bo też często widzimy niemalże kuriozalne świadectwo naszych czasów – w mieście w środku lata jest potwornie gorąco, mamy dobrze ponad 30 stopni, są rozstawione kurtyny chłodzące z wodą, po czym wpada ulewa i ludzie brodzą niemalże po pas w wodzie, ponieważ ta ulewa powoduje minipowódź błyskawiczną. Czyli z jednej strony wciąż jeszcze działa kurtyna chłodząca, bo był potężny upał, a za chwilę brodzimy po kolana w wodzie, bo ulewa błyskawiczna spowodowała, że mamy powodzie i podtopienia. To dosłownie są zdjęcia sprzed kilku tygodni z jednego miast w Polsce. Na to są rozwiązania i na to są również fundusze. To, co musimy przeprowadzić, to upewnić się, że samorządy wiedzą, jak z nich skorzystać, wiedzą, jak złożyć wnioski i przygotowują projekty pod te wnioski, bo – jak podkreślam – fundusze są i płyną. 11 mld zł na dziś, a my pracujemy nad tym, żeby tych funduszy przygotowywać więcej i żeby tak bardzo praktycznie wspierać miasta i samorządy w ich wdrażaniu.

W tym celu zaledwie wczoraj, w MKiŚ podpisaliśmy też tak zwane kontrakty klimatyczne z pięcioma największymi miastami w Polsce: Łodzią, Warszawą, Krakowem, Rzeszowem, Wrocławiem. To są umowy z miastami, które zakładają, że będą one dążyć do obniżenia emisyjności, do zbudowania podstawowego bezpieczeństwa klimatycznego; będą czempionami, będą pokazywać innym miastom najlepsze rozwiązania, najlepsze praktyki i będą lokomotywami wdrażania zmian zabezpieczających, adaptacyjnych odnośnie do zmian klimatu w Polsce.

Na tym poprzestanę, żeby pozostawić państwu trochę czasu. Natomiast jesteśmy do dyspozycji państwa, żeby odpowiedzieć na pytania, być może do tych szczegółowych programów wsparcia finansowego. I chcę jednocześnie państwa jako posłów z całej Polski, z różnych regionów poprosić i zachęcić do wsparcia w przekazywaniu informacji do samorządów, żeby po te programy sięgały. Jeszcze tej jesieni otwieramy kolejne, co najmniej trzy edycje w ramach programów adaptacyjnych w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Te programy są rozpisywane i ogłaszane przez nas, przez ministerstwo na konferencjach prasowych i w różny inny sposób, oczywiście również na stronach NFOŚiGW. Ale wiadomo, to teoria, a żeby w praktyce samorządy wiedziały, jak po nie sięgnąć, to jesteśmy do dyspozycji i chętnie jeździmy do tych gmin, żeby je wspierać i żeby mówić, jak to w praktyce można zrobić.

Tak że bardzo proszę też o wsparcie w przekazywaniu informacji dalej. I o pytanie, jeśli będą je państwo mieli. A teraz oddam głos Ministerstwu Infrastruktury, żeby powiedziało o działaniach podstawowych, związanych z gospodarką wodną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

W imieniu pana ministra Koperskiego pani dyrektor Tużnik-Kosno. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej Ministerstwa Infrastruktury Edyta Tużnik-Kosno:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo posłowie, oczywiście – tak jak pani minister tutaj wspomniała – niestety zjawiska suszy zdarzają się coraz częściej. Tak się składa, że występowanie suszy nie wyklucza występowania zjawiska powodzi. Mamy sytuację taką, że po prostu bardzo często po suchych dniach następuje gwałtowny opad. Wiadomo, że to są zadania związane z administracją rządową i samorządową, ale bardzo istotne kwestie realizuje również Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Oczywiście tutaj podejmowane są przede wszystkim działania na minimalizację negatywnych skutków suszy, w tym działania adaptacyjne, jak również działania składające się na minimalizację zagrożenia powodziowego.

Oczywiście musimy to prowadzić dwutorowo. Z jednej strony są to inicjatywy o charakterze strategicznym, legislacyjnym, a drugie działania to konkretne realizacje inwestycji: działań utrzymaniowych, operacyjnych, edukacyjnych. Szczególną uwagę należałoby tutaj zwrócić na działania planistyczne polegające po prostu na planowaniu i opracowaniu pewnych strategicznych dokumentów, które stanowią podstawy do podejmowania dalszych działań.

Trzeba wspomnieć o tym, że w 2021 r. został opracowany Plan przeciwdziałania skutkom suszy. I w tym układzie zostały również przyjęte i opracowane plany zarządzania ryzykiem powodziowym. Dokumenty te, wraz z planami gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy oraz planami utrzymania wód, wyznaczają kierunki realizacji działań i przyczyniają się do poprawy efektywności gospodarki wodnej w Polsce. Ponad plany uzupełniają program przeciwdziałania niedoborowi wody oraz założenia do programu kształtowania zasobów wodnych.

Oczywiście wspólnym celem przeciwdziałania powodzi i suszy jest magazynowanie nadmiaru wód deszczowych na obszarze zlewni, czyli tam, gdzie konkretnie następuje ten opad. Dąży się do poprawy bilansu zlewni poprzez zwiększenie retencji w różnych jej formach. Istotne są działania służące magazynowaniu wody, jak również magazynowanie jej tak, żeby można ją było później wykorzystać. Bardzo istotnym elementem jest kwestia infiltracji tego opadu do wód podziemnych. Kwestia okresów bezdeszczowych, które nam się zdarzają, pokazuje, że rzeki nam wysychają, bardzo znacznie obniża się nam poziom wód, które w tym momencie nie są zasilane przez opady atmosferyczne, co w konsekwencji wpływa na zmniejszenie infiltracji do wód podziemnych i tak zwanej suszy hydrologicznej. Bardzo dużym zadaniem i bardzo dużą potrzebą jest odtwarzanie naturalnych obszarów retencyjnych, czyli dawnych obszarów źródliskowych, mokradeł, tych, gdzie absolutnie od zawsze woda była magazynowana i powodowała powolną infiltrację do wód podziemnych.

Szalenie istotna jest kwestia różnych działań inwestycyjnych. Najistotniejszym elementem jest prawidłowe funkcjonowanie systemów melioracyjnych. Bardzo dużo mówi się o tym, że systemy melioracyjne spowodowały niestety odwodnienie pewnych terenów. Tak jednakże prawidłowo funkcjonujący system melioracyjny powoduje, że nadmiar wody powinien być zatrzymany po to, żeby było jak najlepsze wykorzystanie rolnicze, jak również jak najlepsze wykorzystanie akurat tej wody, która została zgromadzona.

Bardzo ciekawe zadania realizowało PGW WP. Mam co prawda przygotowane pewne przykłady tych inwestycji, ale nie chciałabym państwu przytaczać wszystkich. Jest ze mną obecna prezes PGW WP pani Joanna Kopczyńska. Zatem jeżeli pan przewodniczący by zezwolił, to bardzo chętnie odpowiemy na szczegółowe pytania co do ewentualnych inwestycji. Powiem tylko o kilku elementach, moim zdaniem dosyć interesujących, jak chociażby wykonanie nawodnienia lasów łęgowych poniżej stopnia wodnego Malczyce, jak również przebudowa dosyć starego, zabytkowego jazu Krutyni na rzece Krutyni, tam – jeżeli chodzi o przybliżenie lokalizacji – gdzie odbywają się spływy kajakowe.

Oczywiście również kwestia retencji. Wiadomo, że jeżeli mamy do czynienia z opadem w danym miejscu, to najlepiej, żeby retencja była w miejscu powstania tego opadu. Zatem przede wszystkim niewielkie zbiorniki retencyjne dobrze realizują te zadania. Konkretnie były to na przykład: budowa zbiornika wodnego Ruda, zwiększenie zdolności retencyjnej zlewni rzek: Rgilewki, Tralki, Strugi Kiełczewskiej – to są naprawdę niewielkie rzeki, które będą oddziaływać pozytywnie na gromadzenie zasobów.

Jest też kwestia modernizacji i prawidłowego utrzymywania już istniejącej obecnie infrastruktury, która jest istotna, żeby prawidłowo funkcjonowała, spełniała zadania retencji wód powodziowych. Kiedy już nam się zdarzy kwestia powodzi – a powódź nie występuje tylko latem, są również powodzie zimowe – istotnym elementem jest ochrona przeciwpowodziowa poprzez budowę lodołamaczy przez PGW WP. To jest istotny element, bo teraz mamy bardzo wysokie temperatury i pewno za bardzo nie myślimy o zimie, ale w okresie zimowym kra utrudnia prawidłowe funkcjonowanie rzeki, więc kwestia lodołamania jest bardzo istotna. Wiadomo, że należy zabezpieczyć kwestie pompowania. Jedną z inwestycji realizowanych przez PGW WP była chociażby odbudowa stacji pomp, szalenie istotnej, kiedy jednak powódź wystąpi.

Istotna jest też kwestia świadomości. Pani minister wspomniała o tym, że nawalne opady, które występują po długich okresach suszy, gromadzenie wody powodują podtopienia. Tak się składa, że wcześniejsze przyjęte założenia i normy do projektowania kanalizacji deszczowej były oparte na innych realiach. Te realia – jak państwo widzicie – nam się mocno zmieniają, zatem musimy też ten element dostosować. My w tym momencie, mając systemy kanalizacji deszczowej, niestety nie jesteśmy w stanie odprowadzić tak nawalnych opadów, które występują. Zatem podtopienia powodowane są mniejszymi średnicami, które były wtedy projektowane zgodnie z obowiązującymi normami. To tak gwooli wyjaśnienia.

I jeszcze może sytuacja, która też jest bardzo istotna. Jest to sprawa związana z suszą hydrologiczną, ujęciami wód podziemnych, ich eksploatacją. W tym momencie, kiedy nie mamy zasilania, kiedy występuje susza na powierzchni, woda nie infiltrowuje i nie odtwarza się nam zasoby wód podziemnych. Jest to kwestia racjonalnej gospodarki wodami podziemnymi. Jeśli chodzi o rozwiązanie, to właściwie najistotniejszym elementem, który w tej chwili należy wdrożyć, jest kwestia prowadzenia monitorowania i prognozowania negatywnych zjawisk hydrologicznych.

Instytucją podległą ministrowi infrastruktury jest Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Z informacji uzyskanych – ponieważ są prognozowane dosyć intensywne opady, odbyło się spotkanie ze sztabami kryzysowymi – dostałam informację z IMGW, że ten temat jest monitorowany. Nie wiadomo oczywiście, jakie opady wystąpią, ale prognoza na najbliższy okres jest taka, że raczej będą intensywne. Więc tutaj jest kwestia funkcjonowania całej sieci pomiarowo-obszaryjnej państwowej służby hydrologiczno-meteorologicznej i korelacji danych meteorologicznych, przekazywanych również do PGW WP, tak aby prowadzić racjonalną gospodarkę wodną na zbiornikach. I w momencie, kiedy jest to konieczne i potrzebne, konkretnie przygotować się do nadejścia zwiększonych opadów bądź też nawalnych opadów, żeby dysponować rezerwą powodziową. To chyba najistotniejsze rzeczy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Poproszę jeszcze panią prezes Kopczyńską o przedstawienie takich trzech, czterech najbardziej kosztownych inwestycji, jakie państwo planujecie w najbliższych latach przeprowadzić w wymiarze suszowym.

Prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Joanna Kopczyńska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie posłanki, panowie posłowie, jeśli chodzi o najważniejsze inwestycje, to na pewno na pierwszym planie jest inwestycja na Żuławach finansowana ze środków programu operacyjnego Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FEnIKS). Wartość tej inwestycji wynosi 400 mln zł. To są zarówno planowane przebudowy obwałowań, jak i remonty i modernizacje przepompowni na Żuławach. To jest pierwszy taki projekt – zarówno przeciwsuszowy, jak i przeciwpowodziowy. Czasami bardzo trudno jest rozgraniczyć, bo nie ma jednej funkcji przypisanej do projektu, ich jest wiele.

Jeżeli chodzi o projekty przeciwsuszowe, to z takich bardzo dużych ... Przepraszam, czy mogę sięgnąć do danych? Bo chciałabym być precyzyjna.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

W toku jest na pewno inwestycja dotycząca cofki malczyckiej. To jest inwestycja o wartości 160 mln zł. Kontrakt został podpisany pod koniec grudnia 2023 roku i w tej chwili też się toczy. Tam będą kwestie związane z suszą, z nawadnianiem terenów, ale jednocześnie tam są też pewne funkcje dotyczące przeciwdziałaniu powodzi.

I z inwestycji, w których w tej chwili ubiegamy się o decyzję środowiskową, bo jeszcze jej nie mamy, jest budowa stopnia wodnego w Siarzewie, ale tutaj ten koszt jest ogromny. Nie chciałabym dzisiaj podawać tego kosztu ze względu na fakt, że w dużej

mierze uwarunkowania wynikające z decyzji środowiskowej będą miały wpływ na to, jakie będą szacunkowe koszty tej inwestycji. Natomiast z tych, które są pewne, to w tej chwili budowane Malczyce oraz 400 mln z programu FEnIKS na projekt żuławski.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję, pani prezes.

Otwieram dyskusję i od razu mam kilka drobnych pytań do pani minister Zielińskiej. Żeby być precyzyjnym – bliższa ciału koszula. Wspominała pani, że wśród tych miast, które mają być awangardą w walce klimatycznej, jest pięć największych w Polsce. Ale Gdańską pani nie wymieniła, wymieniła pani Rzeszów. Może pani minister precyzyjnie powiedzieć, które to są miasta?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dokładnie te, które wymieniłam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Aha, rozumiem.

Pani minister mówiła też o tym, że samorzady powyżej... 20 czy 200 tys. mieszkańców?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

20 tys.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Samorzady powyżej 20 tys. mieszkańców są zobowiązane do tego, żeby przygotować plany walki z suszą. Ale jaką ostatecznie wartość będą miały te plany? To są jakieś dokumenty, które będą przyjmowane na poziomie rad gmin i one będą zobowiązywały te jednostki samorządów terytorialnych do jakiegoś działania określonego w tych planach? Czy ministerstwo może wnieść sprzeciw wobec tych planów lub poprawki? Na ile to będzie dla tych samorządów wiążące?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, może doprecyzuję. Na dzisiaj takie kontrakty klimatyczne przygotowało pięć spośród największych... Jak to właściwie powiedzieć, żeby pan przewodniczący nie mówił, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I co to znaczy, jak pani mówi „kontrakt klimatyczny”?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Pięć spośród największych miast w Polsce na początek podpisało takie plany. Gdańska jeszcze wśród nich nie ma, natomiast mam nadzieję, że Gdańsk niebawem dołączy, bo wiem, że jest bardzo pod tym kątem świadomy i prowadzi wiele działań ku temu. A jeżeli pan przewodniczący w tym pomoże, to może uda się to szybciej. Zachęcamy do tego Gdańsk i inne miasta. To są kontrakty całkowicie dobrowolne, podyktowane wolą miast i oparte na tym, co miasta chciałyby zrobić w ramach swoich działań transformacyjnych i adaptacyjnych, w kierunku zabezpieczenia swoich mieszkańców przed skutkami zmian klimatu.

Natomiast jeżeli chodzi o projekt ustawy, to on dopiero trafi do Sejmu, więc na razie mówimy o jego założeniach. Może poproszę pana dyrektora Pawła Jaworskiego, żeby powiedział, na ile one będą wiążące i po co jest też ten... Wiem, że nie lubimy słowa „obowiązek”, bo nam się źle kojarzy, ale jest on potrzebny o tyle, żeby w pewnym sensie zestandaryzować te miejskie plany adaptacji, żeby zawierały one niezbędne elementy zabezpieczające mieszkańców na okoliczność powodzi błyskawicznej, podtopienia, żeby nie odbywało się to natychmiast kosztem infrastruktury i kosztem życia ludzi, bo to się niestety dzieje. Ostatnio mieliśmy na Podkarpaciu takie wydarzenia, gdzie nagle zeszła lawina błota w miejscu, gdzie wcześniej się z takimi zdarzeniami nie spotykano. Zalała most, na moście był starszy człowiek, który zginął i to się wydarzyło w mgnieniu oka. Musimy na takie wydarzenia być przygotowani, a do tego potrzebujemy pewnej standaryzacji, ale też podstawy, żeby miasta mogły sięgać po te fundusze europejskie, które

na takie działania płyną szerokim strumieniem. I żeby je było można wziąć, trzeba takie plany posiadać. Ale więcej powie pan dyrektor Paweł Jaworski.

Dyrektor Departamentu Adaptacji do Zmian Klimatu i Polityki Miejskiej Ministerstwa Klimatu i Środowiska Paweł Jaworski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, projekt ustawy zakłada wprowadzenie miejskich planów adaptacji do samorządów o liczbie mieszkańców wynoszącej co najmniej 20 tys. Dokumenty będą składały się z części analitycznej, która będzie zawierała analizy sytuacji klimatycznej w mieście, oraz części projektowej. W części projektowej samorzady będą zapisywały konkretnie działania w zakresie adaptacji do zmian klimatu, które będą chciały podjąć, czyli na przykład działania związane z retencją wód opadowych i roztopowych, z przeciwdziałaniem miejskiej wyspie ciepła, z rozwojem terenów zieleni, błękitno-zielonej infrastruktury.

Dodatkowo miejskie plany adaptacji będą musiały zawierać koncepcję zazielenienia miasta, zwiększania powierzchni terenów zieleni i zadrzewień oraz koncepcję gospodarowania wodami deszczowymi i roztopowymi na terenie miasta. To są dwa opracowania specjalistyczne, które będą konkretyzowały ustalenia dla obszaru miast. To będą dokumenty strategiczno-wdrożeniowe, czyli z jednej strony będą zawierały koncepcję tego, w jaki sposób zarządzać adaptacją w mieście, ale będą też zawierały bardzo konkretne wytyczne, które przekładają się potem na działania inwestycyjne.

Prace nad miejskimi planami adaptacji będą inicjowane uchwałą rady miasta i przyjęcie dokumentu też będzie następowało uchwałą. Czyli rada miasta będzie zobowiązywała władzę wdrożeniową w mieście do realizacji konkretnych działań adaptacyjnych. I, tak jak już wspominała pani minister, te dokumenty będą podstawą do aplikowania o środki europejskie na adaptację do zmian klimatu. Tak że będzie związek pomiędzy tym dokumentem a późniejszymi konkretnymi działaniami i ich finansowaniem. I żeby pokazać, w jaki sposób to funkcjonuje, był robiony pilotaż miejskich planów adaptacji do zmian klimatu. 44 miasta o liczbie mieszkańców powyżej 100 tys. miały przygotowane pilotażowe, prototypowe miejskie plany adaptacji.

I w konsekwencji w programie Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko jest taki priorytet, konkurs 1.2 – wsparcie zrównoważonych systemów gospodarowania wodami opadowymi z udziałem zieleni/zielono-niebieskiej infrastruktury/rozwiązań opartych na przyrodzie. I miasta, które mają miejskie plany adaptacji, mogą aplikować o środki. Idea jest taka, że jeżeli miasto zapisze w miejskim planie adaptacji, uodowodni zasadność realizacji jakiegoś projektu, czyli np. rozbudowę infrastruktury kanalizacji deszczowej czy założenie terenów zieleni, które retencjonują wodę, przechwytyują nadmiar wody deszczowej po to, żeby wykorzystać ją w późniejszym okresie, np. okresie suszy – co jest bardzo dużym problemem, o czym dzisiaj dyskutujemy – to mogą aplikować o dofinansowanie na poziomie 85%. Kwota alokacji to jest 500 mln zł – oczywiście z możliwością jej zwiększenia.

Mamy więc pewien system planowania czy projektowania adaptacji, który zakłada działania wdrożeniowe. I potem system funduszowy, finansowania czy współfinansowania ze środków europejskich działań adaptacyjnych, które są podejmowane przez miasta.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Jeżeli dobrze zrozumiałem – żeby używać tutaj ścisłego języka – to te dokumenty, które będą przyjmowane, to będą tylko wytyczne dla działań władz wykonawczych miasta?

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

To będzie uchwała rady miasta.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, ale będzie prezentowała pewien zamysł, w którym kierunku gmina powinna iść. To nie będzie wiążące dla władz miasta?

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Uchwały rady miasta są wiążące dla władzy wykonawczej. To nie będzie akt prawa miejscowego, czyli nie będzie wiążący dla osób prawnych i osób fizycznych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Powiem inaczej – Gdańsk jest jedną z tych 44 gmin, które mają opracowany plan walki z suszą i gwałtownymi zmianami pogodowymi. To już jest chyba od pięciu, sześciu lat, nie chcę wprowadzić w błąd. I to nie jest w żaden sposób dokument wiążący dla władz miasta, mimo że przyjęty przez radę miasta. Dlatego pytam, czy kryteria, które będą w tych uchwałach, to będą twarde kryteria, czy jedynie prognozy, piękne cele, które każdy z nas może obrać, że chce, żeby nie było głodu na świecie? Przepraszam, śmieję się. Czy to będzie coś konkretnego, że do takiego i takiego roku gmina ma osiągnąć taki i taki stopień retencji opadów, a do takiego roku ma zostać wybudowane to, to i to? Czy to będzie dokument życzeniowy, czy mają to być dokumenty konkretne?

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Już odpowiadam. Faktycznie w części miast funkcjonują miejskie plany adaptacji, tylko one były robione jako pilotaż, bez przepisów prawnych. Projekt ustawy, czyli Prawo ochrony środowiska w – miejmy nadzieję – znowelizowanym kształcie bardzo mocno ustandaryzuje te plany. To znaczy miasto będzie musiało wyznaczyć bardzo konkretne cele, bardzo konkretne wskaźniki, które chce osiągnąć, czyli na przykład rozwój terenów zieleni o określony procent, w bardzo liczbowej formie – to nie będzie tylko pewien zapis wizyjny, ale bardzo konkretny zestaw działań. I ma to się potem przekładać na inwestycje, czyli dokumenty będą zawierały spis konkretnych projektów, które miasto chce w przyszłości zrealizować. Oczywiście będą one realizowane w ramach dostępnych funduszy, które miasto będzie potem pozyskiwało.

I jeszcze chciałbym dopowiedzieć jedną rzecz, bo wspominał pan o tym czy dopytywał pan o to, w jaki sposób będziemy sprawowali kontrolę nad treścią czy jakością tych dokumentów. Przygotowujemy się, równocześnie z pracą nad ustawą pracujemy nad rozporządzeniem w sprawie zakresu monitoringu wdrażania miejskich planów adaptacji. Idea jest taka, że miasta, które uchwalą plany, będą musiały co dwa lata sprawozdawać się z realizacji tych planów, czyli tego, czy postępuje ich realizacja, czy nie. Sprawozdania będą przekazywane do Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego, który podlega Ministerstwu Klimatu i Środowiska. Będziemy tworzyć zbiorcze sprawozdanie i sprawozdawać je Komisji Europejskiej, tak że na poziomie monitorowania będziemy nadzorować jakość tych planów. Miejskie plany adaptacji będzie trzeba aktualizować w cyklu co najmniej sześcioletnim. Czyli jeśli dokument będzie zawierał jakieś zapisy, które są nieaktualne, będzie musiał zostać uaktualniony.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Czy jeszcze mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, tylko jedna drobna rzecz. Pani odnośnie do tej piątki miast użyła słowa „kontrakt”, powiedziała, że to są „dobrowolne kontrakty”.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

To są osobne tematy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wiem. Tylko czy pani może doprecyzować, czy „kontrakt” znaczy, że to jest hasło propagandowe, czy to oznacza, że piątka miast zobowiązuje się do czegoś i w zamian coś dostaje, na przykład jakieś fundusze?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Odnośnie do tych kontraktów klimatycznych, to jest to dosyć miękkie, natomiast idzie za tym plan miejski, który przyjmuje konkretny cel, na przykład obniżania emisji o jakąś wartość procentową do któregoś roku. To, jaki ten cel jest, zależy od miasta. Co miasto za to uzyskuje? Bierze udział w programie europejskim wspierającym miasta w procesie adaptacji klimatycznej, budowania bezpieczeństwa klimatycznego swoich mieszkańców.

I dzięki temu miasta nie tyle dostają pieniądze – aczkolwiek dostają je w programach, ale nie w związku z tym konkretnym kontraktem klimatycznym – co dostają wsparcie. Więcej wsparcia, ponieważ co do zasady podejmują się w tych kontraktach większych wyzwań. Natomiast to nie są tak twarde zapisy, jak zapisy ustawowe.

Co do zapisów ustawowych, chcę też podkreślić, że kiedy będziemy chcieli, żeby one były mierzalne – jeśli chodzi o miejskie plany adaptacji, to to jest osobna sprawa, to jest projekt ustawy – i zestandaryzowane, to to, co miasta przyjmą jako swoje plany w ramach miejskich planów adaptacji, całkowicie zależy od tych miast. Czyli to, czy dostrzegą potrzebę zbudowania systemu retencji wody, czy większym wyzwaniem są podtopienia i infrastruktura przeciwpowodziowa, czy brak terenów zielonych, które działają jak pochłaniacze wody i magazyny wody, to zależy całkowicie od tego miasta. To, co ono tam zawrze, zależy całkowicie od samorządu. Ustawa będzie służyła temu, żeby to, co jest tam zapisane, było też mierzalne. Czyli żeby nie była to tylko lista życzeń, o której później zapominamy i nie jest realizowana albo jest jakoś realizowana, ale właściwie nie wiemy na ile i w jakim stopniu.

Będziemy chcieli, żeby te działania były w jakiś sposób mierzalne, tak żebyśmy mogli później oceniać skuteczność ich wdrażania, skuteczność inwestowania funduszy, które za tym pójdą, żeby to były konkretne plany, którymi mieszkańcy mogą posługiwać się jako wskazówkami, wiedząc, czy ich samorząd realizuje i zabezpiecza ich na okoliczność tych wydarzeń pogodowych, na które wszyscy musimy się bardzo intensywnie przygotowywać, bo one nie odejdą. Na razie zwiększają swoją częstotliwość i swój zasięg. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani minister. Chociaż dalej jest to dla mnie dość enigmatyczne, że w zamian za kontrakty pięć miast ma dostać – jak powiedziała pani minister – „więcej wsparcia” czy „więcej pomocy”. Nadal nie do końca wiem, na czym polegać ma ta pomoc, którą zaoferuje ministerstwo.

Pani poseł Gosek-Popiołek, a następnie pan minister Gróbarczyk

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo za głos.

Chciałabym jednak przyłączyć się do tego głosu mówiącego o tym, że kluczowa jest jakość tych planów adaptacji. I to widać już na tym etapie pilotażowym. Według mnie część z tych największych miast wykonała dokumenty średniej jakości, które bardzo często nie miały żadnego albo minimalne przełożenie na konkretne decyzje: czy to planistyczne, czy to administracyjne. Szczerze mówiąc, skoro największe miasta, które jednak posiadają bazę naukową, kompetencje, wydawałoby się dużą liczbę bardzo kompetentnych osób pracujących w strukturach miejskich, nie są sobie w stanie poradzić z odpowiednią jakością tych dokumentów, a potem ich wdrażaniem, to moje pytanie jest o to, jakie działania państwo podejmą, żeby w przypadku mniejszych gmin, którym w naturalny sposób trudniej przychodzi wytworzenie takich dokumentów, to się zadziało?

Bo rozumiem, że najprościej będzie pewnie otworzyć zamówienie publiczne, zaprosić firmy zewnętrzne do stworzenia tego dokumentu. I trochę obawiam się tego, że kilka podmiotów będzie robiło je w sposób bardzo schematyczny, a jednak to zostanie odhaczone. I nie będzie miało żadnego przełożenia na konkretne decyzje. Moje pytanie jest także takie, czy nie warto byłoby jednak związać miejscowych planów adaptacji do zmian klimatu z, na przykład, powstającymi planami ogólnymi?

Ekspert Związku Powiatów Polskich Adrian Pokrywczyński:

Tak to jest.

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ale mocniej. Tak ma być? Pytam, bo może pan odpowie od razu?

Ekspert ZPP Adrian Pokrywczyński:

Przepraszam, że się wtrąciłem pani poseł. Adrian Pokrywczyński, Związek Powiatów Polskich. Ja po prostu wiem, bo...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam bardzo, kim pan jest?

Ekspert ZPP Adrian Pokrywczyński:

Adrian Pokrywczyński, Związek Powiatów Polskich.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, ale wie pan co? Z chęcią ewentualnie udzielię panu głosu, jak pani poseł skończy swoją myśl.

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Skończyłam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Skończyła pani poseł, tak?

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Potem jeszcze mogę zabrać głos.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Potem będzie...

Ekspert ZPP Adrian Pokrywczyński:

Nie chcę zabierać głosu ministerstwu, po prostu wiem, jak to wygląda.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, to proszę odpowiedzieć. Tylko zawsze proszę się przedstawić, bo potem jest stenogram.

Ekspert ZPP Adrian Pokrywczyński:

Przedstawiłem się. Więc jeszcze raz, Adrian Pokrywczyński, Związek Powiatów Polskich. Na szybko odpowiadając pani poseł, troszeczkę wcielając się w rolę ministerstwa, bo to nie padło – tam faktycznie, w tym projekcie ustawy, który kojarzę i znam, bo był prowadzony w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, tam jest przepis, który obliguje dopasowanie pewnych dokumentów strategicznych gmin do miejskich planów adaptacji. Zwracaliśmy na to uwagę, w trakcie prac średnio nam się to podobało, natomiast jest taki przepis. Później też bym chciał zabrać głos, więc nie będę już tego tematu rozwijał.

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Przepraszam, mogło mi umknąć z racji tego, że pracowaliśmy nad tą ustawą jakiś czas temu i nie jestem też w samorządzie.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze poproszę pana dyrektora Jaworskiego o uzupełnienie odpowiedzi dla pani posłanki.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Dziękuję bardzo.

Padło kilka pytań, więc po kolei. Ustawa bardzo dokładnie określa zakres miejskiego planu adaptacji, żeby unikać takich sytuacji, o jakich pani wspomina, że plan jest dość ogólny, właściwie nie zawiera żadnych konkretnych zapisów projektowych. Ta wersja, która udostępniona jest na stronie Rządowego Centrum Legislacji pod symbolem UC33, wskazuje bardzo dokładny zakres zarówno analiz klimatycznych, analiz podatności, analiz scenariuszy zmian klimatu, jak i bardzo konkretne wytyczne co do kształtowania projektów adaptacyjnych. Więc to jest jedna rzecz.

Druga – Instytut Ochrony Środowiska opracował podręcznik miejskiego planu adaptacji. On został zaktualizowany. Wytyczne, które są zawarte w ustawie – mam nadzieję, że w przyszłości wiążące dla miast – są zgodne z tym podręcznikiem, a właściwie podręcznik jest zgodny z tymi wytycznymi, więc gmina może samodzielnie sporządzić miejski plan adaptacji. To nie jest tak, że ten dokument w domyśle ma być zlecany. Nie ma też takiej intencji. Podręcznik jest napisany bardzo dokładnie, więc to jest też

taka instrukcja, jak krok po kroku przygotowywać miejski plan adaptacji. Zachęcamy więc samorządy do tego, żeby samodzielnie tworzyć takie dokumenty z dużym komponentem partycypacyjnym, angażując zarówno osoby, które mieszkają w gminie, gdzie działają, prowadzą działalność gospodarczą na tym terenie czy w ogóle angażują się w sprawy środowiska i klimatu.

Oczywiście to też nie jest tak, że zabraniamy zlecenia planów. Ustawa w takie kwestie nie wnika. Wskazujemy tylko, jak ten dokument sporządzić i jaką powinien mieć zawartość. I faktycznie jest tak, że zrobiliśmy audyt miejskich planów adaptacji. Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy przeanalizował te dokumenty, które istnieją. I ta ustawa jest odpowiedzią na deficyty, które zauważyliśmy w zakresie miejskich planów adaptacji. Stąd szczegółowe unormowania, bo same gminy pytały, jak te plany sporządzać, żeby one były efektywne; jak lepiej formułować zapisy dotyczące projektu. I to jest ta kwestia samodzielności czy niesamodzielności pracy nad dokumentami.

I trzecia rzecz, czyli miejskie plany adaptacji w porządku planistycznym czy projektowym gminy. Faktycznie jest tak, że miejskie plany adaptacji są powiązane zarówno ze strategiami, które w gminie obowiązują, jak i z dokumentami planistycznymi, bo nie chcemy wprowadzać sytuacji, gdzie działania adaptacyjne będą na przykład prowadzone w oderwaniu od polityki planistycznej lub polityka planistyczna w oderwaniu od działań adaptacyjnych, bo to będzie prowadziło do sprzeczności w inwestowaniu.

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Widzimy to w Krakowie.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Więc nie może być takiej sytuacji, że gospodarka przestrzenna będzie sprzeczna z planowaniem adaptacyjnym lub w drugą stronę. Stąd konieczność powiązania wszystkich dokumentów w zakresie urbanistyki, środowiska i klimatu.

Oczywiście jest tak, że ten system nie ruszy od razu. Wdrażanie lokalnej polityki adaptacyjnej, do której jesteśmy przecież zobowiązani strategiami i planem unijnym, to będzie bardzo długi proces. Jeżeli ustawa będzie przyjęta, my będziemy po kolei wszystkie te komponenty włączać, standaryzować plany, uruchamiać monitoring. To będzie proces rozpisany na lata, żeby gminy miały dużo czasu na przygotowanie się, na opracowanie tych planów. Oczywiście z naszą pomocą – będziemy służyć pełną pomocą dla gmin.

I żeby jeszcze powiedzieć o ostatniej rzeczy, która w tym kontekście jest ważna – w Funduszach Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko mamy przygotowane środki na sporządzanie miejskich planów adaptacji, nie tylko na ich wdrażanie. Więc jeżeli gmina chce aplikować o środki na zrobienie dobrego dokumentu, to taki konkurs w FEnIKS jest. Zresztą nabór rusza już za niedługo, więc też zapraszamy samorządy do tego, żeby aplikować o środki na tworzenie dobrych miejskich planów adaptacji zgodnie z podręcznikiem Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego, który reguluje jakość tych dokumentów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Gróbarczyk.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja w kwestii może nie pytania, ale pewnej refleksji. Ponieważ nasza Komisja otrzymała dokument – w ramach o posiedzenia Komisji, które dzisiaj omawiamy – informację ministra infrastruktury na temat implementacji Ramowej Dyrektywy Wodnej i osiągnięcia celów środowiskowych zakładanych w tej dyrektywie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To drugi punkt, panie pośle.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

A, to będzie drugi punkt. Ale to może, w związku z tym, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie łączymy. Postanowiliśmy tak już na początku.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Nie, nie, ja tylko... To dotyczy całości tego tematu. W ogóle nie chcę go omawiać, chcę wskazać, że w punkcie nr 4 jest bezpośrednio wskazane, że w kwestii ryzyka wystąpienia suszy na szczególną uwagę zasługuje Plan przeciwdziałania skutkom suszy, zwany PPSS, główny dokument planistyczny, który został przyjęty przez ministra infrastruktury rozporządzeniem z dnia – uwaga – 15 lipca 2021 r. Dokument ten, wraz z planami gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy, planami zarządzania ryzykiem powodziowym oraz planami utrzymania wód przyczyni się do poprawy stanu gospodarowania gospodarki wodnej w Polsce.

Mam więc refleksję. Rozumiem, że pan minister Koperski nie chciał przyjść i dać, pokazać swojej twarzy po tych wszystkich fanaberiach, głupotach, które tu opowiadał na temat prowadzonego przez nas – bo przypomnę, że państwo przyjmujecie pisowski dokument – gospodarowania wodami; nie chciał odwołać wszystkiego, co opowiadał na posiedzeniach Komisji, nie chciał odwołać tego, co mówił w Sejmie, ewidentnie wprowadzając nas w błąd, ponieważ teraz zaakceptował dokument, który został przez nas przyjęty. Więc jako człowiek kompromisu, najwyższej koncyliacji, proszę przekazać, pani dyrektor, panu ministrowi, że jestem gotowy przyjąć wszelkie przeprosiny w tym zakresie, bo ewidentnie minął się z prawdą. Chyba najdelikatniej tak to można powiedzieć.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Zanim pan minister, pan poseł się rozpędzi, to informuję, że mi... Dobrze. Pan minister jest chory.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Pani minister, niech pani mi nie przeszkadza.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, pan poseł dokończy...

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Pani minister, teraz do pani. Dwa słowa do pani.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Tego się nie da słuchać.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Nie, oczywiście. Jestem przerażony pani wyglądem. Ma pani różowy, jasny przepiękny żakiet, a ryby pani zdychają. Gdzie są czarne marsze? Gdzie są te flaszki, słoiki, które pani przynosiła dwa lata temu? Dwieście ton pani zmarło. Gdzie jest pogrzeb tych ryb? Te ryby nie są już dla pani ważne? Niech pani popatrzy, jaka tu jest demagogia, która płynie z pani ust. Jakie to życie jest po prostu sprawiedliwe w świetle pani funkcjonowania i tego, co pani opowiada, raczy nas pani tym wszystkim.

I jeszcze jedno, ostatnie. I pani słucha tego, co pani prezes Kopczyńska mówi, że będzie kończyła budowę Malczyc, cofki, pisowskiego stopnia wodnego i pani nie grzmi, że pani to będzie rozbierać? To jest ewidentny skandal z tym, co się tutaj dzieje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle. Panie pośle...

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Przepraszam za emocje, ale dzisiaj jest egzegeza konfabulacji, którą byliśmy raczeni. Przede wszystkim z ust pani minister.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję.

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Dlatego pozwoliłem sobie na takie uwagi. Jeśli kogoś obraziłem, bardzo przepraszam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Myślę, że już wystarczy.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Dzisiaj ta demagogia została podana nam na tacy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Pani minister chce w krótkich słowach się odnieść, tak?

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Nieeeee. Pani minister, po co. Przepraszam, muszę iść.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Jestem zszokowana takim pana wystąpieniem. Proszę nie wychodzić.

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Posłuchaj.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Chciałam odnieść się do pana skandalicznego wystąpienia.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Ale to pani było skandaliczne.

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Nie przeszkadzaj.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie wiem, jak mój wygląd ma się do tematu dzisiejszej rozmowy. Natomiast ważne, żebyście państwo wiedzieli dwie rzeczy. Wczoraj mieliśmy ponad dwugodzinne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa na temat Odry i dorzeczy Odry czy zbiornika Dzierżno, na który przekazywaliśmy szczegółowe informacje, jak udało się to, co wydarzyło się w tym roku w sierpniu na zbiorniku Dzierżno, tę katastrofę wyizolować i nie dopuścić do tego, żeby ona rozlała się na....

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Znowu pani konfabuluje.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Proszę, żeby pan łaskawie został na posiedzeniu naszej Komisji...

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Tak najłatwiej.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

...to może wtedy usłyszysz pan fakty. Więc tam przekazaliśmy bardzo szczegółową informację, że udało się uniknąć powtórki katastrofy z 2022 roku, ponieważ dzięki naukowcom i dzięki szybkim działaniom podjętym poniżej zbiornika Dzierżno...

Skoro pan poseł wyszedł, to w sumie może nie ma co, natomiast chciałabym poprosić panią prezes Kopczyńską, aby odniosła się do pierwszej części tego dosyć skandalicznego wystąpienia i poinformowała o planach aktualizacji tego dokumentu, do którego odnosił się pan poseł Gróbarczyk.

Tylko przypomnę, ponieważ to nie wybrzmiewa, że pan poseł Gróbarczyk pracował od 2016 roku, prawie cztery lata jako minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, a potem w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, nad tak zwaną specustawą antysuszą na bazie wielkiej suszy z roku 2015 i 2016. Ta specustawa kosztowała kilka milionów euro, była finansowana z europejskich pieniędzy. Prawie dwa lata trwały jej konsultacje społeczne, była bardzo obszerna. Natomiast później, w 2021 r. pan minister Gróbarczyk zaparkował tę specustawę, wycofał. I następnie jednym tylko podpisem pana ministra, wtedy już Adamczyka, ministra infrastruktury, podpisano bardzo odchudzoną wersję tej specustawy, która praktycznie zawężyła się tylko do różnych budowli rzecznych, głównie związanych z żeglugą, mało związanych z działaniami antysusłowymi. I to zostało już bez konsultacji społecznych, to zostało podpisane dosłownie jednym podpisem w ramach jak w formie rozporządzenia. I całe te

cztery lata pracy na wielką specustawą antysuszową poszły do kosza. Nigdy nie zostało to przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przepracowane, przyjęte, mimo że kosztowało wiele milionów z funduszy europejskich i że ludzie w całej Polsce przez dwa lata konsultowali tę specustawę.

Chciałam, żeby to zabrzmiało na posiedzeniu tej Komisji, bo to jest państwa obszar zainteresowań, a teraz przekażę głos pani prezes Kopczyńskiej, żeby odniosła się do tego planu, o którym mówił pan poseł Gróbarczyk.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Jeśli chodzi o Plan przeciwdziałania skutkom suszy, to wynika on wprost z Ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne. W samej ustawie jest zaszyty mechanizm aktualizacji tego planu. W tej chwili w sierpniu to jest różnica, bo materiał przekazywaliśmy państwu na Komisję w maju tego roku. Do tego czasu wydarzyło się to, że podpisaliśmy umowę na aktualizację tego planu. Plan przeciwdziałania skutkom suszy jest aktualizowany co sześć lat, natomiast musimy się do tego odpowiednio przygotować.

Jeżeli chodzi o inwestycję dotyczącą cofki malczyckiej, to ta inwestycja jest realizacją zapisów decyzji środowiskowej, czyli są to działania o charakterze mitygacyjnym i kompensacyjnym w stosunku do wybudowanej już wcześniej infrastruktury na rzece Odrze. To tytułem wyjaśnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Miałem pytanie i zadam pytanie pani minister. Nawiążę do wypowiedzi, której pani użyła, że wypowiedź pana ministra Gróbarczyka jest skandaliczna, nie odnosząc się do skandalicznej wypowiedzi i zachowań pani w trakcie śnięcia ryb na Odrze. Proszę zwrócić uwagę, że niestety karma wraca, zła karma wraca. Pamiętam, jak pani kpiała i pewne rzeczy wypowiadała. Teraz nie dokonała pani pogrzebu ponad stu ton śniętych ryb na jeziorze Dzierżno Duże. Proszę zawsze zachowywać się adekwatnie i wtedy nie będzie pani miała takich wypowiedzi innych osób. To jest taka przestroga, że zawsze warto być przyzwoitym i przyzwoicie się zachowywać.

Natomiast pytanie do pani minister, bo mówiła pani też, że warto mówić o konkretnych, a nie tworzyć listę życzeń. W tym sprawozdaniu, informacji o przeciwdziałaniu suszy i ochronie przeciwpowodziowej, napisała pani, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska walczy, podjęło inicjatywę albo jest liderem inicjatywy: „Koniec z betonem w centrach miast”, mającej na celu ograniczenie tak zwanej betonozy i zjawiska miejskich wysp ciepła. Co do miejskich wysp ciepła, to wiadomo, że chodzi tutaj o efekt albedo. Albedo po łacinie znaczy białość, a więc konkretne pytanie. Jak pani zamierza osiągnąć niski efekt albedo albo wysoki efekt albedo w aspekcie tych działań jako lidera, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, tymczasem tworząc 6 czerwca 2024 r. również zespół, którego celem będzie: opracowanie założeń aktów prawnych wzmacniających ochronę drzew i krzewów?

Zastępuje pani dyrekcje ochrony środowiska, tworzy jakiś zespół. Jakże konkretnie podjęła pani działania, na przykład żeby zapobiec betonozy i zapobiec zjawisku miejskich wysp ciepła na przykład w moim mieście Kołobrzegu? Co pani jako minister, który szczyty się, że jest liderem w aspekcie ograniczenia betonozy, tam zaaplikowała, co pani zaproponowała? Jaki pani tego dokonała albo dokonuje i co pani będzie robić właśnie po to, żeby osiągnąć wysoki efekt albedo?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Już o tym mówiłam, ale powtórzę – między innymi w W15, programie Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko, przeprowadziliśmy w tym roku nabór na programy, plany odbetonowywania tak zwanych miejskich wysp ciepła. Dzisiaj taka infrastruktura może być z powodzeniem zastępowana infrastrukturą, która spełnia wymagania techniczne, utwardza grunt, ale w taki sposób, że ten grunt jest rozszczelniony, dzięki czemu przy dużych opadach, dużych ulewach, efekt pochłaniania jest wzmocniony.

I to jest jedno, ale nie jedyne z działań typowych dla miejskich działań adaptacyjnych przygotowujących miasta i zabezpieczających miasta i mieszkańców na efekty zmian klimatu.

To był program, na który nabór został już zamknięty, natomiast w kolejnych programach, które przygotowujemy i które będą otwierane również od teraz do końca tego roku i w kolejnym roku, bo, tak jak powiedziałam na początku, fundusze sumarycznie – na razie na miejskie plany adaptacji, na ogólne działania adaptacyjne – mamy przygotowane w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w wysokości ponad 11 mld zł. Więc to są działania typowe, znane już na świecie i coraz częściej stosowane w największych miastach, które – podkreślę – według wszelkich danych naukowych właśnie ze względu na wysoki poziom urbanizacji i zabudowy, nagromadzenie i intensywność infrastruktury, są najbardziej narażone na efekty zmian klimatu, między innymi poprzez efekt miejskiej wyspy ciepła, która powoduje, że centra miast nagrzewają się szybciej pod wpływem wysokich temperatur i następnie dynamika pogodowa nad nimi jest większa.

To zjawisko jest znane w nauce, jest znane meteorologii i widzimy w praktyce, jak potrafi działać na miasta, na mieszkańców, na infrastrukturę. Niedawno mieliśmy takie wydarzenia w Bielsku Białej, na Podkarpaciu, w Warszawie i wielu innych miejscach, więc musimy się na to zabezpieczyć. A to rozbetonowywanie, tak zwana walka z betonozą, jest już w mainstreamie działań miejskich, które przygotowują się dzięki temu, że zwiększają tę zdolność do pochłaniania wody, retencję przez zieloną, zielono-błękitną infrastrukturę, przez utrzymanie obecnych terenów zielonych, pielęgnacyjne działania wobec drzew, zwłaszcza starych – niewycinanie tych najstarszych drzew z miast, tylko pieniądze, fundusze na działania adaptacyjne, pielęgnacyjne. One też są potrzebne, wiem, że często samorządy się z tym borykają, bo jednocześnie muszą zabezpieczyć bezpieczeństwo mieszkańców, zwłaszcza podczas burz, a z drugiej strony nie chcą wycinać drzew z miast i muszą je pielęgnować i zabezpieczyć, żeby w czasie wichur się nie łamały i nie powodowały szkód i zagrożenia dla życia.

Posel Czesław Hoc (PiS):

Konkrety, pani minister. Konkrety. Jakie wskaźniki, pytałem, ile pani funduszy przeznaczyła do konkretnego miasta. Wiemy to wszystko, co pani mówi. W szkołach tego uczą.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dobrze. Poproszę pana dyrektora Jaworskiego o jeszcze bardziej szczegółową informację aż zaspokoimy tę ciekawość, bo właśnie otworzyliśmy tabelę z rozbiciem tego na poszczególne miasta. Bardzo dziękuję za te pytania, bo one pozwalają nam przedstawiać pracę, potrzeby i programy, informować o nich dogłębnie. Możemy tutaj siedzieć tak długo, jak będzie potrzeba, żeby te informacje przekazywać. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Dziękuję.

Faktycznie jest tak, że odbetonowywanie powierzchni miejskich było przedmiotem jednego z naborów Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko w perspektywie 2021–2027, działania FEnIKS 1.5. Dofinansowanie dostały miasta: Żyrardów, Rzeszów, Poznań, Warszawa, Białogard i Łódź. W przypadku Białogardu wnioskodawcą był Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty. Czyli to są odpowiednio województwa: mazowieckie, podkarpackie, wielkopolskie, ponownie mazowieckie, zachodniopomorskie i łódzkie. I to są projekty dedykowane właściwie tylko i wyłącznie odbetonowywaniu, więc to były projekty o tytułach: Odbetonowywanie terenów miejskich, Rozszczelnianie powierzchni nieprzepuszczalnych w wybranych lokalizacjach, Zagospodarowanie zielenią powierzchni nieprzepuszczalnej, Rozwój zielonej infrastruktury i odbetonowywanie powierzchni uszczelnionych, Poprawa jakości życia mieszkańców przez rozwój terenów zielonych i odbetonowywanie terenów miejskich. Najmniejsze dofinansowanie to było niecałe 2 mln zł, największe – niecałe 14 mln zł. I to jest konkurs przeznaczony wyłącznie na odbetonowywanie.

Co więcej, nawiązując do tego, o czym wspomniała pani minister, w innych konkursach: działaniach FEnIKS 1.2 i 2.4 – 1.2 to jest konkurs dedykowany dla miast, które mają miejskie plany adaptacji, 2.4 na działania adaptacyjne dla miast, które tych miejskich planów adaptacji nie mają – pojawił się szereg projektów, które zawierały

komponenty odbetonowywania, czyli zakładania terenów zieleni na powierzchniach dotychczas uszczelnionych. Więc tę listę z konkursu wyłącznie na odbetonowywanie trzeba rozszerzyć o kolejne projekty. Tych miast jest już tutaj więcej, bo to są już dwa konkursy. I jest tak, że startujemy teraz na jesień z naborami zarówno w 1.2, jak i w 2.4, więc zapraszamy miasta do składania projektów. Również obejmujących odbetonowywanie przestrzeni utwardzonych.

W szczególności zwracamy uwagę na obszary śródmiejskie, gdzie występuje efekt miejskiej wyspy ciepła i gdzie rozszczelnienie powierzchni utwardzonej spowoduje nie tylko obniżenie temperatury, ale też wspomaga retencję wód opadowych, bo, jak wiemy, na obszarach intensywnie zagospodarowanych ten problem jest szczególnie istotny. Te konkursy będą otwarte teraz na jesień. To są trzy konkursy, właśnie obejmujące priorytety 1.2 i 2.4. One są dedykowane miastom powyżej 20 tys. mieszkańców lub stolicom powiatów z przedziału 11–20 tys. mieszkańców. Wszystkie szczegóły naboru razem z kryteriami są dostępne na stronie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

I na jaką kwotę te trzy nabory?

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Już mówię. FEnIKS 1.2: wsparcie zrównoważonych systemów gospodarowania wodami opadowymi z udziałem zieleni – i tutaj podkreślam tę zielen, czyli jeżeli miasto planuje retencjonowanie wód opadowych na zieleni, co jest wariantem premium w adaptacji i do tego zachęcamy – lub zielono-niebieskiej infrastruktury/rozwiązań opartych na przyrodzie. Tutaj cała alokacja to jest 50 mln zł. Nabór startuje 31 października i zakończy się 31 stycznia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, tylko kwoty.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Kwoty. FEnIKS 2.4, czyli ponownie adaptacja – 50 mln zł, 30 grudnia. I potem opracowanie miejskich planów adaptacji – nabór 29 listopada, kwota alokacji 20 mln zł. Oczywiście to nie są wszystkie działania adaptacyjne, ale mówię o tych, które startują w najbliższym czasie, bo tych środków na adaptację jest sporo na różnego rodzaju działania. Mówię o tych działaniach dedykowanych gminom, które w najbliższym czasie się otworzą.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Drodzy państwo, wiem, że pani poseł Gosek-Popiołek chce zabrać głos. Pan poseł Głowski. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tym pierwszym punkcie? Pan przewodniczący.

Dobrze, to pozwolicie, że najpierw oddam głos pani, potem pan poseł Głowski, a potem pan przewodniczący.

Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Nie, jednak się wycofuję. Dziękuję. Przejdźmy do następnych punktów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Głowski.

Posel Piotr Głowski (KO):

Szanowni państwo, chciałbym jako były samorządowiec, przez 13 lat prezydent miasta i jednak członek wielu gremiów, w których rozmawialiśmy o przystosowaniu miast do zmian klimatu, troszkę uspokoić tych, którzy się martwią, czy miasta sobie z tym poradzą. Wydaje się, że są nie tylko do tego przygotowane, ale też presja – szczególnie w ostatnich latach – mieszkańców, która się pojawiła, nawet wśród tych, którzy odkładali to może nie jako priorytet numer jeden, ale dwa, trzy, bo z reguły było to bardzo wysoko, tylko nie zawsze był to ten najwyższy poziom priorytetu, sprawia, że zmieniają zdanie. Dzisiaj nie ma dyskusji co do tego, że należy się do tych zmian przygotowywać, bo dzieją się na naszych oczach, w wielu miastach.

Tak jak u nas – bez specjalnych zachęt, bo plan adaptacyjny mamy od lutego ubiegłego roku, ale dużo wcześniej podejmowaliśmy działania, czyli podczas przebudowy dróg zabezpieczaliśmy pod ziemią zbiorniki, które miały zatrzymać wodę tak, żeby po pierwsze, natychmiastowo jej nie zrzucić, a po drugie, żeby nie zalewało centrum i śródmieścia, więc mnóstwo rzeczy miało już swoje miejsce. Dzisiaj te plany, jak je się przegląda, wskazują nie tylko przyczynę, nie są tylko edukacją, ale również mają wpisane zadania, które są do zrealizowania. I te zadania, wydaje się, wymagają gigantycznych pieniędzy. To jest rzecz, którą chyba wszyscy rozumiemy, ale ten element dzięki obecności chociażby w Unii Europejskiej możemy realizować. Komponenty związane z zatrzymywaniem wody, z utworzeniem zbiorników takich, by jeziora nie wysychały, bo jest to w Wielkopolsce gigantyczny problem – mamy naprawdę, i mówię to w imieniu moich koleżanek i kolegów samorządowców, absolutną świadomość potrzeby działania, samorządy są przygotowane do tego, żeby składać wnioski. Na pewno będzie więcej wniosków niż pieniędzy i to jest jedyny problem, z którym możemy się stykać, ale to jest poza poziomem dyskusji.

Pytania, które tutaj sobie stawiamy: po pierwsze, czy jesteśmy świadomi? Czy ludzie są do tego już mentalnie przygotowani? Bo w wielu wypadkach mówiono nam „połóżcie asfalt, bo się nierówno jeździ”. Po wielu latach pracy z mieszkańcami udało się dojść do takich rozwiązań, że zrozumieli – tak, utwardzamy, ale robimy to kostką ażurową, która jednak będzie pozwalała na wchłanianie. Więc to jest proces, w którym musimy wszyscy uczestniczyć: władze państwowe, samorządowe, organizacje pozarządowe, które – mam nadzieję – w sposób racjonalny będą przekonywać, że to nie są fanaberie, że tego wymaga czas i tego czasu mamy stosunkowo niewiele, bo zmiany dzieją się w bardzo szybkim tempie.

Trzeba mieć świadomość, że nasadzenia, które samorządy robią, przyniosą skutek nieraz za dziesiątki lat. Ten cień, który jest nam tak bardzo potrzebny, zmiany jeżeli chodzi właśnie o zieleń miejską, będą skutkowały po wielu, wielu latach. Dzisiaj drzewa stare albo słabe, które są znowu przyczyną wielu niebezpiecznych sytuacji i utraty życia, zdrowia przez obywateli, są nie do zastąpienia w szybki sposób. Sadzimy duże drzewa, ale mimo wszystko, zanim one staną się koronami, które będą chroniły przestrzeń tak jak stare drzewa, będą potrzebowały czasu.

Tak że z jednej strony mamy oczywiście pełną świadomość wyzwań, ale z drugiej warto wiedzieć, że mamy – chociażby wśród samorządowców – po swojej stronie przyjaciół i oni będą, również dla swojego celu, także wyborczego, myśleli, jak to realizować. Więc tworzymy tutaj prawo, które będzie dla nich wsparciem i szukajmy jak najwięcej środków, żeby mogli je realizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Szymański.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję.

Jeśli mogę, mam kilka pytań. Będę zadawał je pojedynczo, będzie łatwiej odpowiadać. Pierwsze pytanie – pani minister użyła frazy, że analizy „są wykonywane”. I to jest tryb niedokonany, stąd chciałem doprecyzować. Czy te analizy zostały już skończone? Mówimy tutaj o analizach, na podstawie których ma być tworzona strategia na poziomie ogólnopolskim. A na podstawie strategii, jak rozumiem, mam powstać projekt ustawy. Więc skoro jest zapowiedź prowadzenia prac nad projektem ustawy, to domniemuję, że również i strategia, i analiza została już wykonana i powinniśmy tutaj mówić w trybie dokonanym. Więc pytanie brzmi: czy faktycznie już zostało to skończone? A jeśli tak, to jak nazywa się dokument? Kto był podmiotem badawczym i analitycznym?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, pani minister.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo.

W ogóle mam slajdy z tymi analizami, więc może mogę je też przekazać, jeżeli państwo chcą je pokazać, bo są całkiem ciekawe.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Teraz to chyba nie jesteśmy technicznie przygotowani, ale oczywiście – jeśli pytanie padło, to, poza ustną odpowiedzią teraz, przyjmujemy również slajdy, ale to już po posiedzeniu Komisji.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

OK. Odnosnie do słów pana posła Głowskiego chciałam powiedzieć, że słyhać słowa praktyka, który zmagał się z tymi wyzwaniem w samorządzie i dokładnie wie, na czym to polega. I nawet my dzisiaj, kiedy mamy w tych wszystkich programach 11 mld zł, to jest to kropla w morzu potrzeb miast. Dlatego też jeszcze wczoraj, na spotkaniach z Komisją Europejską rozmawialiśmy o tym, co dalej, o potrzebach finansowania działań adaptacyjnych, o tym, że polityka miejska i adaptacja do zmian klimatu powinna być wydobyta na światło dzienne – i tak chcemy. Chcemy ją wziąć jako jeden z priorytetów prezydencji polskiej w Radzie ds. Środowiska od stycznia przyszłego roku. I prowadzimy już intensywne rozmowy o tym, jakie jeszcze finansowanie, jakie kolejne strumienie finansowania możemy otworzyć w ramach Unii Europejskiej i jak UE może nas w tym wspierać. Tak że, mając dosyć szerokim strumieniem płynące środki w tej perspektywie finansowej, szukamy już i pracujemy nad kolejnymi etapami.

Do pana posła przewodniczącego, o tym, jakie analizy. Mówiłam o analizach, to jest cały program zwany Klimadą, który prowadzi Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy. Odnosiłam się tutaj konkretnie do jednego z raportów w ramach Klimady. Tak, te analizy już zostały przeprowadzone i ten raport pochodzi bodajże z 2022 roku. Opiera się na danych pogodowych i szacowanych stratach w Polsce za lata 2001–2019, czyli okres dwudziestolecia, żeby te dane były jak najszerze. I to są te dane, które bardzo chętnie przekażę w formie wyciągu z tego raportu, natomiast do samego raportu odsyłam: Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy i raport o skutkach katastrofalnych zjawisk pogodowych w Polsce za lata 2001–2019.

Wiele analiz zostało przeprowadzonych, ale przygotowujemy się do kolejnych edycji takich badań w ramach programu Klimada 3.0. Czyli te badania są prowadzone, Klimada, Klimada 2.0 zostały zakończone, a do Klimady 3.0 się przygotowujemy. Dziękuję bardzo.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję.

Oczywiście ten raport przeczytam, dziękuję za wskazanie. Moje pytanie wynikało też z tego, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poprosimy o przesłanie tego raportu.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Moje pytanie wynikało też z tego, że pani minister używa pewnych słownych sformułowań dla określenia dynamiki zmian klimatu, co dla mnie jest niewystarczające. Wolałbym dane procentowe, liczbowe, coś, na czym można opierać analizę.

Jestem również zdziwiony pewną hiperbolizacją jednostkowych zdarzeń, które zawsze miały miejsce. I to, że gdzieś wydarzyła się tragedia i doszło do jakiegoś zjawiska pogodowego nie oznacza, że jest to trend – oprócz samego zjawiska jest jeszcze skala. I chociażby – tak jak zostało tutaj wspomniane ustami pani minister – powódź tysiąclecia miała miejsce prawie 30 lat temu, a podobno mamy ogromną dynamikę zmian i powodzie narastają, więc dla mnie jest to pewna niekonsekwencja logiczna. Stąd właśnie moje pytanie o wykonanie tej analizy.

Jak rozumiem, skoro analizy są wykonane i na ich podstawie pracujemy, zostało również wspomniane, że plany adaptacyjne są dokumentami strategicznymi, które mają być kaskadowane ze strategii ogólnopolskiej. W związku z tym moje pytanie jest takie: czy istnieje już strategia na poziomie ogólnopolskim, aby samorządy miały na czym bazować, wykonując swoją strategię miejską?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Pytania pana posła to są pytania o... Rozumiem, że pierwsze pytanie jest o to, czy są to pojedyncze zjawiska pogodowe, czy to są trendy? Chętnie bym pokazała te dane, bo czasem jednak wizualizacja danych jest lepsza niż słowna opowieść, natomiast co do tych danych naukowych, szanowny panie, to od lat 70. naukowcy przedstawiają dane w trendach, nie pojedyncze zjawiska pogodowe. Zjawisko zwane powodzią tysiąclecia w Polsce 1997 roku z naszej perspektywy wydarzyło się bardzo dawno, natomiast z perspektywy tendencji klimatycznych, trendów pogodowych – całkiem niedawno. A naukowcy przed tymi zmianami pokazują, że trendy są niekorzystne i na dziś, poza wszelką wątpliwością naukową, powodowane przez działania człowieka. Raportów na ten temat jest pełno, między innymi te trendy obrazują dane IOŚ-PIB, raporty w ramach Klimady i Klimady 2.0.

Czy są dokumenty strategiczne, czy tylko jakieś pojedyncze projekty? Mówiłam o tym na początku, ale może to nie wybrzmiało, więc może powtórzę. Tak, są dokumenty strategiczne. Główny taki dokument to Strategiczny Plan Adaptacji 2020 z perspektywą do roku 2030. Jesteśmy w trakcie aktualizacji tej strategii i to jest główny dokument strategiczny. Drugi dokument strategiczny to jest Polityka ekologiczna państwa 2030 i w ramach tej polityki jest cała lista konkretnych zadań państwowych do realizacji w celu zabezpieczenia przed konsekwencjami zmian klimatu, przed powodziami, przed suszami. To są te dokumenty główne, strategiczne, o których mówiłam na początku i na tych dokumentach zasadzają się następnie programy dofinansowania. Takie ramy stworzy również ten projekt ustawy o miejskich planach adaptacji, jeżeli zostanie przyjęty przez Sejm i podpisany przez prezydenta – mam nadzieję, że już na przełomie tego roku i następnego. To pomoże usystematyzować planowanie na poziomie samorządów i w skierowaniu jeszcze większych strumieni dofinansowań dla miast, które te konkretne plany przygotowują. Tak że mam nadzieję, że to odpowiada. Przesyłam do sekretariatu Komisji te kilka danych, o których wspominałam, z prośbą o przekazanie państwu posłom. Dziękuję bardzo.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję.

Zatem – jak rozumiem – analizy są, pani minister wymieniła dwa dokumenty strategiczne, są to dokumenty wsadowe do projektu ustawy. Teraz moje pytanie – w Rządowym Centrum Legislacji jest UC33, ten dokument czy opis, zapowiedź prac. Kiedy więc możemy spodziewać się opublikowania projektu ustawy? Czy wiemy coś na temat tempa prac?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Może poproszę pana dyrektora, który zajmuje się tym na co dzień, bo właśnie jesteśmy po prezentacji na Stałym Komitecie Rady Ministrów, tak że mam nadzieję, że to już będzie lada moment, ale pan dyrektor powie nam tak szczegółowo.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Tak, faktycznie jest tak, że na stronie Rządowego Centrum Legislacji już jest dostępny projekt, który był w konsultacjach, opiniowaniu i uzgadnianiu. Teraz jest etap Stałego Komitetu Rady Ministrów – on wyznaczy datę Komisji Prawniczej i wszystko zależy od tempa prac z nią. Tak że spodziewamy się, że do maksimum dwóch miesięcy projekt znajdzie się w Sejmie. Ale oczywiście to jest hipoteza – tempo prac czy skala uwag w Komisji Prawniczej nie zależy tylko od nas, więc jak będziemy wiedzieli, jak te prace idą, to na stronie RCL będą pojawiały się kolejne informacje w tym zakresie.

Posel Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

To teraz troszeczkę inne pytanie. Jak rozumiem...

Posel Czesław Hoc (PiS):

Kto teraz prowadzi? Pan teraz prowadzi, tak?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie. Pan przewodniczący jest przede mną ostatnim, który zadawał pytania. Poprosiłem wszystkich, którzy chcą zadawać pytania w punkcie nr 1, żeby się zgłosili. Widać, że pan przewodniczący ma szereg pytań, w związku z czym po kolei je zadaje. To chyba dość normalne. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Poza tym, co usłyszałem w trakcie tego posiedzenia Komisji, z tego, co wynika też z opisu projektu, rozumiem, że mówimy o gospodarce wodami opadowymi i wodami podziemnymi, o kwestiach retencji wody, zbiorników retencyjnych, ogrodów deszczowych i tak dalej, co wszystko jest uzasadnione, patrząc na to, jak duża jest skala zaniedbań przez wszystkie poprzednie dekady. Mam wrażenie, że pewna świadomość tego, jak istotny jest to temat, właśnie rozbudowała się w społeczeństwie.

Natomiast zastanawia mnie, jak wiąże się to z używaniem – pozwolę sobie na takie określenie – propagandowej retoryki dostosowywania się czy adaptacji do zmian klimatu, podczas gdy tak naprawdę mówimy o wprowadzaniu zwykłych narzędzi gospodarki wodami podziemnymi i opadowymi. Moja wątpliwość jest taka: czy nie za dużo jest w nomenklaturze tego projektu jakiejś ideologii klimatyzmu, podczas gdy naprawdę mówimy o podstawowych kwestiach po prostu zaniedbanych przez te wszystkie lata?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie pośle, my mówimy o danych naukowych. Z wielką chęcią przygotuję zbiorczą informację o danych z bardzo różnych źródeł naukowych, ale najlepszym podsumowaniem danych naukowych dostępnych na dziś są regularne raporty Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) – Intergovernmental Panel on Climate Change, które są systematycznym przeglądem wszelkich dostępnych danych pogodowych. I one wyraźnie mówią w swoich konkluzjach, że zmiany klimatu następują, są bez wątpliwości powodowane działalnością człowieka. Znamy przyczyny, wiemy, jaka działalność człowieka powoduje te zmiany. I to na dziś, według wszelkich dostępnych danych naukowych, jest poza wątpliwością. Znamy też sposoby przeciwdziałania zmianom klimatu, ale też mamy coraz więcej ostrzeżeń, że niestety zaszły one tak daleko, że musimy się na nie przygotowywać. I to są właśnie działania adaptacyjne. Adaptować się do tego, co już zaszło i co zachodzi.

Natomiast jeżeli ktoś nie akceptuje danych naukowych, mówi, że klimatyzm to jakaś ideologia i z tym zasadniczo się nie zgadza, woli mówić – tak jak pan poseł to określił – o działaniach czysto gospodarczych, retencyjnych, podchodzi do tego w ten sposób, to dla mnie jest to do zaakceptowania. Niezależnie od tego, jak państwo to nazwą, dla mnie to jest do zaakceptowania. Najważniejsze, żebyśmy te działania podejmowali. Jak je nazwiemy, to jest sprawa drugorzędna. Możemy się o to spierać, ale myślę, że nasz czas byłby lepiej spędzony, gdybyśmy się wspólnie zastanawiali, jak te działania wdrożyć, bo rozumiem, że z tym pan poseł nie ma problemu i zgadza się, że te działania są potrzebne – czy to w miastach większych, czy mniejszych, czy w małych gminach, również wiejskich. Zwłaszcza wiejskich, bo to, co pokazują raporty Klimady: te skutki, skutki suszy, w bardzo dużej części dotyczą rolników.

Więc chcę przenieść ciężar tej dyskusji z tego, jak to nazywamy, czy ktoś mówi, że to jest ideologia, czy nie, na to, jak wdrażać działania, żeby zabezpieczyć, zbudować bezpieczeństwo mieszkańców w kontekście tych wydarzeń pogodowych, które widzimy gołym okiem, nawet jeśli nie chcemy uznać danych naukowych o ewidentnych trendach. Proponuję, żebyśmy się na tym skupili i myślę, że pan poseł się z tym zgodzi.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Podzieliłem się opinią części społeczeństwa, to tyle.

Ostatnie pytanie, które mam. Była mowa o tym, że miejskie plany adaptacyjne będą obligatoryjne dla miast powyżej 20 tys. mieszkańców. W innej części wypowiedzi padło, że samorządy będą miały dowolność przy tworzeniu wymagań, natomiast w jeszcze innej części wypowiedzi, że będzie to – nie pamiętam teraz dokładnie – pod czujnym okiem ministerstwa sprawdzającym, czy stawiają sobie odpowiednie cele. Interesuje mnie zakres odpowiedzialności czy obowiązkowości w stosunku do dobrowolności. Jest to dla mnie zbyt płynne, w tym momencie niedookreślone. Uprzejmie proszę o dookreślenie.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Poproszę pana dyrektora Jaworskiego, żeby to doprecyzował i uporządkował.

Dyrektor departamentu MKiŚ Paweł Jaworski:

Dziękuję.

To jest system analogiczny jak w przypadku planowania przestrzennego, że standaryzujemy to, jak dokument ma wyglądać, jakie komponenty ma zawierać, więc wskazujemy, jakie analizy trzeba przeprowadzić, że trzeba wyznaczyć projekty adaptacyjne, że one mają dotyczyć właśnie adaptacji do zmian klimatu. Wskazujemy, że ma to być owskażnikowane, czyli miasto ma podjąć decyzję, jakie wskaźniki, mierniki przyjmuje, jaką one mają wartość bazową, jaką mają docelową, czyli jakie wartości adaptacyjne miasto chce osiągnąć. Miasto musi wyznaczyć projekty, ale nie wnikamy w to, jakie to będą projekty, ponieważ miasta mierzą się z różnymi problemami. Jedno miasto za priorytet może przyjąć problematykę suszy, inne miasto – podtopień, jeszcze inne miasto – miejskiej wyspy ciepła. Więc w zależności od tego, jaka jest lokalna sytuacja klimatyczna, to miasto tak to może uregulować, ale musi wyznaczyć projekty adaptacyjne.

I, tak jak mówię, to jest właśnie analogicznie do systemu planowania przestrzennego. Czyli dokument jest zestandaryzowany, miasto nie może nie wyznaczyć projektu, ale to, jakie to będą projekty, zależy od lokalnej sytuacji. Projekty są reakcją na lokalną sytuację i plan adaptacji musi zawierać pełną analizę sytuacji klimatycznej, czyli analizę tego, jakie pogodowe zjawiska ekstremalne występują na terenie miasta, z jakimi skutkami miasto się mierzy, co jest największym wyzwaniem, jakich wyzwań miasto spodziewa się w przyszłości. I na podstawie tej analizy podjąć decyzję co do tego, jakie działania miasto będzie chciało podjąć. Standaryzacja dotyczy struktury, sposobu postępowania, a nie treści projektów, bo też nie chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, że z góry zostanie zadekretowane, że projekty mają być w jakimś obszarze, który nie jest problematyczny dla miasta, bo to byłaby niewłaściwa regulacja. Tak że to jest standaryzacja na poziomie struktury, ale treścią wypełnia to samorząd, opierając się na przeprowadzonej bardzo dokładnie, szczegółowej analizie tego, co się na terenie miasta dzieje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan ze Związku Powiatów Polskich bardzo chce zadać pytanie. Ale krótkie, jeżeli można.

Ekspert ZPP Adrian Pokrywczyński:

Tak, oczywiście, ja zawsze konkretnie. Dziękuję, panie przewodniczący.

Mam dwie konkretne rzeczy. W pierwszej nawiąże jeszcze do miejskich planów adaptacji, bo to się wiąże z tym, że to niedługo pewnie trafi do parlamentu. Właśnie widziałem, że to jest w Stałym Komitecie Rady Ministrów. Więc od razu zapowiem, jakie mieliśmy ewentualne uwagi czy wątpliwości. Chodzi o to, że to nie będą akty prawa miejscowego. I tutaj mieliśmy wątpliwość, jak to należy umiejscawiać w strukturze dokumentów, które gmina musi przyjmować. To posłowie muszą rozstrzygnąć, czy taka struktura jest odpowiednia. Bo faktycznie w projekcie ustawy te plany trzeba będzie dopasowywać. To znaczy inne dokumenty będzie trzeba dopasowywać do zapisów miejskich planów adaptacyjnych. I to nas właśnie trochę niepokoiło. Natomiast, chcę też podkreślić, że mimo wszystko Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego dała opinię pozytywną co do projektu.

I teraz druga kwestia. Mam pytanie do ministerstwa. Chodzi mi o ogólną politykę państwa w stosunku do polityki antysuszowej, antypowodziowej. Czy nadal centralnym podmiotem, który ma tym wszystkim zarządzać, ma być Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie? Bo tutaj podkreślano rolę samorządu, natomiast nadal mamy wrażenie, że ten silny pion centralizacji jest obecny. I czy państwo przewidują jakiekolwiek zmiany ustrojowo-administracyjne w tym zakresie? Czy to w pewnym zakresie wróci do samorządów, w szczególności do województw i powiatów, czy nadal to będzie PGW WP, z którym – muszę to powiedzieć – nadal średnio się współpracuje? To znaczy, że nasze jednostki samorządu terytorialnego dostają bardzo zdawkowe odpowiedzi, gdy podnosimy tematy powodziowe. Chciałbym więc uzyskać informację w tym zakresie. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo za to pytanie.

Myślę, że działamy wielotorowo i te działania będą miały sens tylko wtedy, kiedy będą skoordynowane na wszystkich poziomach administracji – od poziomu centralnego, czyli zarządzania przez Ministerstwo Infrastruktury, które zarządza gospodarką wodną, wykonywanego przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, które mają oddziały terenowe i regionalne. I również spięte z działaniami w samorządach, co też wzmacniamy przez działalność na rzecz tworzenia miejskich planów adaptacji, współpracy z samorządami i tworzenia programów dofinansowania, żeby te wszystkie działania były skoordynowane, ale przede wszystkim faktycznie realizowane na wszystkich poziomach administracji państwowej. Myślę, że tylko wtedy będą skuteczne, bo wtedy można zaważyć na poziomie centralnym administracji państwowej o finanse europejskie. Te finanse europejskie mogą być dystrybuowane na poziomie samorządów, kiedy samorządy będą znały te projekty, będą miały plany pod te projekty i będą miały wytyczne, jak te plany realizować, jak je przygotowywać, miały wsparcie finansowe na przygotowanie tych planów.

I tutaj podkreślam, że PGW WP jest kluczowym podmiotem przy realizacji planów związanych z retencją, z przeciwdziałaniem suszy, powodzi, zwartych w Polityka ekologiczna państwa 2030, dokumencie strategicznym, jak również w dokumencie o polityce adaptacyjnej. Działa nie tylko centralnie, ale też przez regionalne oddziały, które są często kluczowe w tych działaniach. Myślę, że kluczem jest współdziałanie na wszystkich poziomach administracji. Jeżeli ono jest – a tu mogę państwa zapewnić, że naprawdę jest, co pokazało chociażby to, co działo się w sierpniu na Śląsku na zbiorniku Dzierżno, gdzie od pierwszych dni współdziałały wszystkie podmioty: od lokalnych, przez wojewódzkie, po centralne, przez co udało się nad tym kryzysem zapanować. Myślę, że to jest clou tego, czy one będą skuteczne, czy nie – współdziałanie na wszystkich poziomach administracji państwowej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Myślę też, że ważna jest odpowiedzialna opozycja, pani minister.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Absolutnie. Odpowiedzialna opozycja kluczowa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nikt z naszej strony nie mówił, że na przykład rtęć zabijała ryby w jeziorach.

Chciałbym zadać kilka krótkich pytań, natomiast do pana ze Związku Powiatów Polskich – rola Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie często jest niedoceniana przez samorządy. Nawet wczoraj mieliśmy na posiedzeniu Komisji kwestię dość incydentalną, którą jednak szerzej omówiliśmy – czy ciekі wodne w Polsce, jeziora przepływowe, rzeki, rzeczywiście stanowią własność Skarbu Państwa, to znaczy, czy proceder przywłaszczania sobie cieków wodnych, które zgodnie z prawem powinny być jedynie własnością Skarbu Państwa, nie jest nagminny. Niestety samorządy sobie kompletnie z tym nie radziły. I tak naprawdę dopiero od powstania PGW WP każdego roku w sądach są wszczynane przez nie setki spraw po to właśnie. O tym mówiła też pani dyrektor, że państwo odzyskało kontrolę nad tymi małymi źródłkami, ciekami wodnymi, które często są przedmiotem melioracji i które gdzieś tam zaczęto uznawać za architekturę sztuczną, żeby w kontekście retencyjnym, osuszania się terenów, nad tym znowu zapanować. Niestety wcześniej samorządy zupełnie nie były w stanie się tym zająć z uwagi na to, że te ciekі wodne pewnie przechodzą granice administracyjne różnych samorządów i to było trudniejsze. Więc również w tym naszym dzisiejszym temacie, kwestii suszy, PGW WP zrobiło kolosalną robotę, której na co dzień nie widać, a której w Polsce nigdy nie dotyczyła otwarta debata publiczna.

Chciałem zapytać panią prezes – 26 czerwca mieliśmy rozmowy na posiedzeniu Komisji dotyczącym stopni wodnych na Wiśle. Widzimy, jaka jest sytuacja na Wiśle – rzeczywiście niezwykle niski stan wód. Stopnie wodne są potrzebne na wczoraj nie tylko ze względu na kwestie wykorzystania gospodarczego tej wody, ale również ze względu na migrację stworzeń żyjących w tej rzece, jeżeli chcemy, żeby one rzeczywiście w niej przetrwały. Pani minister, co się wydarzyło od tego 26 czerwca do dzisiaj w zakresie harmonogramu tej inwestycji? Poza wypowiedzią pani minister poprosiłbym na przyszłość

o przesłanie aktualnego harmonogramu. Proszę też o wysłanie bardziej szczegółowej informacji dotyczącej Zuław i 400 mln zł, które mają być na to przeznaczone. Jak mógłbym poprosić o to teraz panią prezes czy też panią minister.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o kwestie suszowe, to przede wszystkim znaczenie ma opracowanie aktualizacji planu przeciwdziałania skutkom suszy. Planowanie na rzekach musi się odbywać w ramach modelu hydraulicznego, czyli musimy ująć całą rzekę i całą sytuację, która na rzece występuje, żeby móc zaplanować odpowiednie działania. W tym, co teraz robimy, kierunek jest taki, żebyśmy mieli te działania kombinowane. To znaczy tam, gdzie jest możliwość odtworzenia naturalnej retencji – powtarzam: gdzie jest możliwość, a nie, gdzie powinniśmy – tam będziemy odtwarzać. Natomiast w przypadku, w którym potrzebna jest infrastruktura, to wszystko podlega analizom.

Jeśli chodzi o stopień wodny Siarzewo, to tutaj faktycznie czekamy na decyzję środowiskową. Za każdy razem, kiedy realizujemy inwestycję w gospodarce wodnej, musimy wyważyć koszty i korzyści wynikające z danej inwestycji. I to wyważenie tych kosztów i korzyści środowiskowych jest bardzo istotne, bo ono też waży w macierzy oceny projektu. To jest ten najtrudniejszy element tego projektu, z związku z czym nad tym pracujemy. Jest też tak, że bardzo wiele naszych projektów, które mają charakter przeciwpowodziowy, jednocześnie ma charakter przeciwsuszowy, ponieważ w okresach, kiedy mamy do czynienia z suszą hydrologiczną, mogą zatrzymać wodę na dłuższe okresy suszy.

W związku z tym nie można patrzeć na inwestycję tylko z jednej strony, że mają tylko jeden sposób przeznaczenia. Owszem, takie też mamy, chociażby wybudowany w ostatnich latach suchy polder Racibórz, który ma przechwycić falę powodziową. Natomiast każdy z nich często jest wielofunkcyjny, stąd takie prace trwają. Trwają też prace związane... To jest plan przeciwdziałania suszy, ale jesteśmy też w cyklu przygotowania dokumentów wynikających z przynależności Polski do Unii Europejskiej. To są zharmonizowane w ramach Ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne plany: dyrektywa powodziowa i dyrektywa w sprawie planu gospodarowania wodami. W związku z czym to, co na koniec możemy realizować jest wypadkową wszystkich tych dokumentów i nad tym w tej chwili pracujemy.

Chciałabym jeszcze – jeśli pan przewodniczący pozwoli – odnieść się ad vocem do wypowiedzi pana z powiatów. Chciałabym powiedzieć, że cała reforma prawa wodnego w 2018 roku była konsultowana z Komisją Europejską i była realizacją zaleceń Komisji Europejskiej, wynikała z wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Nie da się zarządzać wodą – pan przewodniczący też o tym mówił – w granicach administracyjnych. Tak się składa, że wcześniej też byłam w PGW WP na samym początku przez pierwsze trzy lata i pamiętam inwestycje przeciwpowodziowe, gdzie wały miały różną wysokość w zależności od tego, gdzie przebiegała granica administracyjna województw. W związku z tym nie jest to zadanie dla samorządów.

Dlaczego? Jest to również związane z tym, że modelowanie hydrauliczne obejmuje całą rzekę. Nie obejmuje fragmentów rzeki, nie można tego robić na podstawie fragmentów rzeki, ale całości rzeki. Jeżeli idzie fala wezbraniowa, to musimy wiedzieć, jak będzie wyglądała, jeżeli dołożą się dopływy, musimy mieć bardzo wiele zmiennych. I tego nie projektuje się na poziomie samorządów, bo czasami koszt wykonania takich inwestycji – jak chociażby zbiornik Racibórz, którego koszt wyniósł 2 mld zł, a chroni przede wszystkim Wrocław i aglomerację wrocławską – nie jest zadaniem, któremu może podołać samorząd w pojedynkę.

Jest też tak, że często – wiem to ze swojego doświadczenia – samorząd inaczej postrzega swoje działania przeciwpowodziowe, nie patrząc na to, jak wygląda to w skali całej rzeki. W związku z tym modelowanie hydrauliczne i cała ta reforma nie była wynikiem jakiejś decyzji politycznej, ale wynikiem czegoś, co powinno stać się już bardzo dawno temu. Przypomnę, że zarządzanie zlewniowe mieliśmy w pierwszej ustawie wodnej z dnia 19 września 1922 roku. Była to jedna z pierwszych ustaw przyjętych przez rząd. W związku z tym ten postulat... Bardzo pana przepraszam, ale proszę, żeby pan

sięgnął do Ramowej Dyrektywy Wodnej, bo tam jest mowa wprost: zarządzamy zlewniowo. Układ granic administracyjnych w Polsce nie ma charakteru zlewniowego.

W związku z tym nie wiem, czy którykolwiek samorząd, tam gdzie inwestujemy ogromne... Kotlina Kłodzka – ogromne pieniądze zainwestowane w ochronę przeciwpowodziową ze środków kredytowych Banku Światowego. Znowuż – one muszą być zmodelowane hydraulicznie. Inwestycje są prowadzone razem, dlatego że moment uruchomienia... Nie może być sytuacji, że ktoś gdzieś nie będzie miał gotowego, jeżeli jest wliczony w to hydrauliczne modelowanie. Cała infrastruktura musi zadziałać razem. To jest zarządzanie, które obowiązuje w całej Europie i obowiązuje również na świecie w tych krajach, które prowadzą racjonalną gospodarkę wodną.

W związku z tym zapadła decyzja o zmianie ustawy w 2018 roku. I to nie jest odbieranie kompetencji samorządowi, ponieważ samorząd nadal ma ogromne kompetencje i bardzo duże znaczenie w polityce związanej z zapobieganiem chociażby błyskawicznym powodziom, o czym mówiła wcześniej pani minister Zielińska; ma bardzo duże znaczenie, jeżeli chodzi o zagospodarowanie przestrzenne terenu, aby nie sytuować mieszkań, działalności biznesowej na terenach zagrożonych powodzią. Wiem, że to są zwykle największe trudności. Czasami te tereny wydają się dla gmin i dla miast najbardziej atrakcyjne jako tereny inwestycyjne, ale musimy liczyć się z tym, że jeżeli jest to teren zagrożony ryzykiem powodzi i to ryzyko powodzi jest bardzo wysokie, to w pewnym momencie dochodzi do tragedii. W związku z tym to zadanie i to, że mamy to w układzie zlewniowym, wynika z samej dyrektywy wodnej, którą jako kraj członkowski zobowiązaliśmy się wdrożyć w Traktacie akcesyjnym do Unii Europejskiej w 2004 roku.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani prezes.

I teraz pytanie i do pani minister Zielińskiej, i do pani dyrektor. Jaka – patrząc rok po roku – jest perspektywa na najbliższą dekadę, jeżeli chodzi o procent retencji opadów, procent opadów, który ma zostawać w gruncie? Jaki jest stan na dzisiaj i jaki procent retencji chcemy osiągnąć w przyszłym roku i w latach następnych?

Dyrektor departamentu MI Edyta Tużnik-Kosno:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, przyznam, że bardzo trudne pytanie, dlatego że z jednej strony mówimy o bardzo różnych formach retencji, czyli między innymi jest to również retencja korytowa, retencja w rowach. Powiem taki przykład z życia. Konkretnie urządzenia melioracyjne, zastawki, jazy piętrzące – w tym momencie, kiedy te urządzenia by prawidłowo działały, faktycznie możemy bardzo dużo. W momencie, kiedy mamy informację o nadchodzących opadach, po prostu zastawiamy zastawki i powodujemy, że mamy wyższy poziom wody w rowach, próbujemy łapać ich bardzo dużo.

Konkretna odpowiedź co do liczby milionów metrów sześciennych, które możemy retencjonować, niestety dotyczy się zbiorników, które w tym momencie posiadamy, którymi zarządzamy, a przede wszystkim zarządza Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. I w tym konkretnym przypadku możemy – patrząc na panią prezes – konkretnie podać, że w ramach funkcjonowania zbiorników możemy mieć taką a nie inną pojemność retencyjną, jak również tę dodatkową pojemność na ewentualne kwestie powodziowe. Patrząc na kwestię retencjonowania, staramy się po prostu retencjonować pewną ilość wody. Jest to z reguły minimalne piętrzenie bądź normalne piętrzenie. Minimalne piętrzenie to jest takie, kiedy w tym momencie jest to minimum dla prawidłowego funkcjonowania tego obiektu, jak również takie, żeby w tym momencie zapewnić przynajmniej biologiczny przepływ cieku, na którym taki zbiornik się znajduje.

Zatem, panie przewodniczący, odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, acz, jeżeli jest taka wola, chętnie podejmiemy tę kwestię pisemnie i spróbujemy pewne informacje przygotować w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przyznam szczerze, że jestem trochę zaskoczony odpowiedzią, bo wydaje mi się, że to jest punkt wyjścia do całej dyskusji, która powinna dzisiaj przebiegać na naszym posiedzeniu. Myślałem, że pani minister czy też pani dyrektor po prostu wystrzeli z prostymi

odpowiedziami, że tak, taka jest kalkulacja, wydajemy miliardy złotych po to, żeby w Polsce suszy nie było, a suszy nie będzie, kiedy będziemy w stanie zatrzymać 10% rozłożonych opadów – tyle i tyle, w takich województwach. W tym województwie susze częściej występują, w związku z tym tyle milionów litrów opadów będziemy się starali zatrzymać. Tyle w takim roku, tyle w takim roku. Wydaje mi się, że to jest plan na suszę. Jak pani dyrektor mówi, że to jest trudne do oszacowania i że nie macie czegoś takiego, to, szczerze mówiąc, jestem zdumiony.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Jeżeli można, panie przewodniczący. Bo pan przewodniczący poruszył istotny problem, który również został poruszony kilka lat temu w raporcie Najwyższej Izby Kontroli, z 2021 roku. Pani dyrektor mówiła o różnych sposobach retencji, natomiast jeżeli chodzi o retencję wód opadowych – jak rozumiem o to panu przewodniczącemu mogło głównie chodzić...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, retencja opadowa. Mówimy o suszach w Polsce.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dzisiaj tracimy co najmniej 70% tych wód. Zgadzam się, że to jest problem. Zgadzam się, że brakuje skonkretyzowania tego aspektu gospodarki wód opadowych. I dziękuję za to, bo faktycznie jest to problem, który został opisany między innymi w raportach NIK. Temu – rozwiązaniu tego problemu i zagospodarowaniu między innymi wód opadowych – miała służyć ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo Wodne. Tego nie skonkretyzowano i nie zrobiono. Myślę, że będziemy się pochylać nad tym, żeby te luki zaadresować, żeby osiągać te cele maksymalnej retencji wód opadowych – bo chcielibyśmy zatrzymać jej najlepiej 100% na czasy, kiedy wody brakuje, a okresy suszowe są coraz dłuższe, ta susza jest coraz głębsza. To powinien być nasz cel, żeby dążyć do zatrzymania jak największej ilości wód opadowych i do tego będziemy dążyć, ale zgadzam się, że powinniśmy te cele skonkretyzować, bo to do tej pory nie zostało zrobione. I w tym kierunku będziemy doprecyzowywać nasze plany, bo to jest bardzo istotne. Tak że dziękuję za podniesienie tego tematu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No tak, ale rozumiem, że państwo też nic w tym kierunku nie zrobiliście?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Przepraszam, już nie słyszę, co pan przewodniczący mówi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mówię, że państwo w tym kierunku też nic nie zrobiliście.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Zrobiliśmy w tym kierunku sporo już w dziewięć miesięcy – dziewięć miesięcy, osiem lat, taka różnica czasu, który mieliśmy do dyspozycji. Więc myślę, że podeszliśmy do sprawy konkretnie, żeby przygotować jak najwięcej programów i środków dla samorządów, żeby zaczęły te działania de facto wdrażać i miały za co. Uruchomiliśmy Krajowy Plan Odbudowy – miliardy złotych, które płyną w tym kierunku. Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko – miliardy złotych, które płyną w tym kierunku. To jest priorytet. A dalej precyzować będziemy kolejne luki, kolejne zaniechanie, kolejne braki.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie mówię o miliardach złotych, bo miliardy złotych przez te osiem lat bardzo...

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Cieszę się, że pan przewodniczący się tym martwi, ale zaległości pozostawiliście duże.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przez osiem lat miliardy złotych akurat płynęły. Płynęły w kwestiach retencji, płynęły w kwestiach przeciwpowodziowych...

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

270 miliardów z Krajowego Planu Odbudowy nie płynęło.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

...płynęły w kwestiach zbiorników retencyjnych. Miliardy płynęły. Natomiast pytam się po prostu o konkretną sprawę, o kwestię wytycznych, kryteriów. Politycy są z czegoś rozliczani. Jak mamy państwa rozliczyć za cztery lata, kiedy nie będziemy wiedzieć, czy ta retencja tak naprawdę procentowo się w Polsce zwiększyła, czy nie? Urzędników, ministrów też trzeba rozliczać z ich skuteczności. Po to wydajemy mnóstwo pieniędzy, żebyśmy wiedzieli, czy trzymamy się jakiegoś harmonogramu i czy to jest po prostu skuteczne. W takim razie za cztery lata, jak nie będziemy mieć takich słupków, programów, gdzie i ile chcemy zatrzymać, to dalej będziemy mówić o tym, że jest susza i że trzeba z nią walczyć.

Poprzedni rząd też podejmował walkę z suszą, budował różnego rodzaju infrastrukturę. Tylko chciałbym wiedzieć, jaki jest państwa plan polityczny na to, o czym mówię, że w tym województwie tyle jest opadów i tyle trzeba zatrzymać, za cztery lata tyle ich zatrzymamy, a w tamtym województwie tyle.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, rozumiem, że to jest jakaś część autorefleksji pana przewodniczącego nad tymi ośmioma latami, kiedy naprawdę dużo zaniechań państwo pozostawiliście w zakresie gospodarowania wodami.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

No dobrze, rozumiem, pani minister, że uważa pani, że było zaniechanie. Ma pani prawo. Ale teraz wy rządzicie i proszę o konkretną odpowiedź. Pytam się pani, jaki jest na to plan polityczny?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

W naszych planach będą sformułowane takie cele, tak że proszę o chwilę cierpliwości. Nie zostawimy tego tak po prostu i uzupełnimy te wszystkie luki, które państwo pozostawiliście.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, to kiedy będziemy mogli się z tym zapoznać? Konkretnie z tymi celami, o których pani teraz powiedziała, że będą uzupełnione. Kiedy będzie można zapoznać się z tym uzupełnieniem?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Jak będziemy gotowi, to przedstawimy te informacje. Dzisiaj tego panu przewodniczącego nie powiemy...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem. Przepraszam, ale odpowiedź...

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

...bo skala zaniechań i zaległości jest bardzo duża.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani minister, ale odpowiedź na zasadzie „jak będziemy gotowi, to wam przedstawimy” jest niepoważną odpowiedzią. Po prostu pytam panią minister, kiedy będzie można panią zaprosić i o to zapytać, a pani minister wtedy powie „tak, tutaj dzielę się z państwem konkretną informacją”. Proszę o jakiś termin, po prostu.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, pracujemy teraz nad aktualizacją strategii krajowej do zmian klimatu. Tę strategię sfinalizujemy do końca roku 2026. I myślę, że wtedy będziemy mogli przyjść do państwa i podać szczegółowe dane. Myślę, że to jest realistyczne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Do końca roku 2026... Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Pani minister powiedziała, że strategia będzie do końca 2026 roku, podczas gdy raczej jest to dokument...

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Aktualizacja strategii. Strategia już obowiązuje i nie zawiera tych danych, bo państwo ich tam nie zawarło, natomiast my ją aktualizujemy, zawrzemy takie dane i przyniesiemy ją do państwa gdzieś pod koniec roku 2026.

Poseł Krzysztof Szymański (Konfederacja):

Dziękuję.

Z pewnym zrozumieniem wysłuchałem pani wcześniejszej wypowiedzi. Aktualizacja do 2026 r. – czy nie uważa pani, że istnieje zatem ryzyko, że opublikowany projekt ustawy będzie nieodpowiedni, niespójny z aktualizowaną strategią?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie, tak nie uważam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Konkretna odpowiedź.

Dobrze, przechodzimy do punktu nr 2: rozpatrzenia informacji na temat implementacji Ramowej Dyrektywy Wodnej i osiągnięcia celów środowiskowych zakładanych w tej dyrektywie. Pani dyrektor będzie referować, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MI Edyta Tużnik-Kosno:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nadrzędnym celem Ramowej Dyrektywy Wodnej jest zachowanie i poprawa stanu wód powierzchniowych i podziemnych, zarówno oczywiście pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Głównymi dokumentami planistycznymi w Polsce, którymi wdrażana jest dyrektywa wodna, są Plany gospodarowania wodami. Są to plany opracowywane cyklicznie co sześć lat, dotyczą każdego z obszarów dziewięciu dorzeczy. Dokumenty te są przyjmowane rozporządzeniem ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej. Obecnie jest to minister infrastruktury. Aktualnie obowiązuje druga aktualizacja Planów gospodarowania wodami, które zostały opublikowane na początku 2023 roku.

Jeżeli chodzi o ocenę stanu wód powierzchniowych rzek, jak również wód przejściowych i przybrzeżnych, to te oceny wykonuje Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, oczywiście na podstawie wyników Państwowego Monitoringu Środowiska.

Co się składa na taką ocenę? To jest ocena stanu ekologicznego – tutaj mamy takie sformułowanie jak „w przypadku silnie zmienionych jednolitych części wód powierzchniowych”, to jest ocena potencjału ekologicznego – oraz ocenę stanu chemicznego. Ocena ta jest publikowana na stronie internetowej GIOŚ. Oczywiście stanowi główny i nieodłączny element planów gospodarowania wodami właśnie na obszarach dorzeczy.

Ocena stanu wód powierzchniowych została ujęta właśnie w tej drugiej aktualizacji Planów gospodarowania wodami, która została wykonana w 2020 roku. Ta aktualizacja została wykonana na podstawie danych uzyskanych z okresu 2014–2019. I tutaj w przypadku jednolitych części wód powierzchniowych rzecznych wykonana ocena wykazała, że niestety 91,5% tych wód ma zły stan. W przypadku jednolitych części wód powierzchniowych oceny wskazują, że zły stan ma 88,1%, natomiast dla jednolitych części wód przejściowych i przybrzeżnych to jest 100%. Co prawda troszeczkę lepiej wygląda sytuacja w wypadku wód podziemnych, dlatego, że według stanu na rok 2019 liczba jednolitych części wód podziemnych w stanie dobrym wynosiła 151, a w stanie stałym – 21.

Jeżeli chodzi o cele środowiskowe – ponieważ to jest kolejny, bardzo ważny element oceny, gdyż cele środowiskowe są składową Planów gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy, bardzo ważną kwestią do poprawy stanu wód – i ich wyznaczanie, to zgodnie z Ramową Dyrektywą Wodną jest to niepogarszanie się stanu wód powierzchniowych oraz ochrona i przywrócenie dobrego stanu jednolitych części wód konkretnie wynikających z naszego podziału, osiągnięcie co najmniej dobrego stanu lub potencjału ekologicznego wód powierzchniowych oraz stopniowe eliminowanie, a rezultacie zaprzestanie zrzutów do wód powierzchniowych substancji priorytetowych i niebezpiecznych, a także zapobieganie dopływowi zanieczyszczeń do wód podziemnych.

W aktualizowanych Planach gospodarowania wodami na obszarze dorzeczy zamieszczona jest także ocena postępu w osiągnięciu celów środowiskowych. W tej drugiej

aktualizacji Planów gospodarowania wodami na obszarze dorzecza rzeki Wisły stwierdzono, iż cel środowiskowy osiągnęło 6% jednolitych części wód powierzchniowych, a w przypadku dorzecza Odry wskaźnik ten wyniósł nieco ponad 5%.

Mając takie a nie inne rezultaty, konieczne jest podjęcie działań do poprawy stanu wód. Aby poprawić stan wód w ramach aktualizacji Planów gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy zostały określone konkretne zestawy działań naprawczych. Dla poszczególnych jednolitych części wód powierzchniowych i podziemnych opracowano łącznie 24 690 działań. Działania te mają na celu likwidację zanieczyszczeń. Oczywiście skupiają się przede wszystkim na źródłach ich powstania. Są to: zanieczyszczenia z obszarów rolniczych, obszarów miejskich, turystyki, zanieczyszczenia atmosferyczne oraz ze źródeł komunalnych. Koszt zaplanowanych działań wynosi około 26 mld zł, z czego 30% z tej kwoty będzie finansowane ze środków własnych Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz z budżetu państwa. Pozostałe 65% są to działania, które będą finansowane ze środków Unii Europejskiej, w tym również środków programów LIFE i innych środków krajowych. W tym momencie jest kwestia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Jeżeli chodzi o realizację działań, które były w poprzednim cyklu planistycznym w okresie 2016–2022, to w ramach aktualizacji Programu wodno-środowiskowego kraju, stanowiącego program działań, a obecnie będącego częścią składową Planów gospodarowania wodami, zaplanowano działania podstawowe i uzupełniające przy jednoczesnym wydzieleniu działań podstawowych na poziomie krajowym i na poziomie konkretnych jednolitych części wód.

Działania zostały zrealizowane w zróżnicowanym stopniu. Rozpoczęto lub kontynuowano wdrażanie wszystkich kluczowych działań, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki komunalnej w aglomeracjach w związku z wdrażaniem Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych. Poza zadaniami związanymi z gospodarką komunalną były to na przykład działania kontrolne i nadzorcze. Tutaj w latach 2000–2023 przeprowadzono łącznie 975 kontroli. Jeżeli chodzi o liczbę zarządzeń pokontrolnych i przekazanych do innych organów, to około 601. Kontrola była jednym z elementów wspierających system opłat za usługi wodne w zakresie określonym w przepisie art. 552 ust. 2 pkt. 2 Prawa wodnego. Dodatkowo były to działania organizacyjno-prawne, informacyjne, edukacyjne oraz działania z zakresu kształtowania stosunków wodnych oraz ochrony systemów od wód zależnych, w tym morfologia i zachowanie biologicznej ciągłości cieków, które występują u nas.

Jeżeli chodzi o ocenę postępu we wdrażaniu programu działań wraz ze sporządzeniem raportu do Komisji Europejskiej, to ten dokument został wykonany na potrzeby drugiej aktualizacji Planów gospodarowania wodami. Głównymi, zgłoszonymi przez podmioty przeszkodami w realizacji działań były: brak zapewnienia finansowania oraz brak mechanizmów wdrażania. Pośród innych przeszkód wskazywano także na braki kadrowe, brak świadomości potrzeby realizacji działań, bariery infrastrukturalne, również problemy przy procedurach przetargowych oraz zmiany administracyjne.

Faktycznie należałoby po prostu poczynić takie podsumowanie, że Polska realizuje założenia Ramowej Dyrektywy Wodnej poprzez szereg działań o charakterze strategicznym i legislacyjnym. Należy mieć na uwadze, iż dyrektywa ta podlega ciągłym aktualizacjom. Obecnie kluczowy w tej sprawie jest wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej, zmieniający właśnie dyrektywę wodną ustanawiającą ramy wspólnego działania w dziedzinie polityki wodnej. W tym momencie jest to dyrektywa 2006/188/WE w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem i pogorszeniem ich stanu oraz dyrektywa 2008/105/WE w sprawie standardów jakości środowiska w zakresie polityki wodnej – tak zwane substancje priorytetowe w dyrektywie wodnej.

W czerwcu 2024 r. na posiedzeniu Komitetu Stałych Przedstawicieli Rządów Państw Członkowskich przy Unii Europejskiej (COREPER) ostatecznie zatwierdzono mandat negocjacyjny. Pracę będą kontynuowane w ramach prezydencji węgierskiej, a najprawdopodobniej również w okresie prezydencji polskiej.

Panie przewodniczący, jeżeli będą szczegółowe pytania, to jesteśmy do dyspozycji łącznie z przedstawicielami PGW WP.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Taką miałem nadzieję.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Więc w drugiej aktualizacji Planów gospodarowania wodami dla każdego obszaru dorzeczy zakwalifikowano dziewięć obszarów dorzeczy, między innymi Wisłę, Odrę, Dunaj, Łabę, Niemen, Pregolę i Świeżę. Mi chodzi o Odrę. Koszt działań w dorzeczu Odry wyceniono na ponad 9 mld zł i w obszarze dorzecza Odry opracowano ponad 10 tys. działań.

I teraz moje pytanie. Czy państwo będą realizować założenia Specustawy odrzańskiej z dnia 23 lipca 2023 r. o rewitalizacji? Praktycznie chodzi o udroźnienie Odry i rozbudowę żeglugi śródlądowej, rozbudowę portu w Świnoujściu. Wiem, że strona niemiecka ostro się temu sprzeciwia, obecna koalicja i pani minister również nie chce realizować tej kwestii, twierdząc na jednym ze spotkań, że żegluga śródlądowa czy transport wodny jest nieekologiczny, nieopłacalny i to jest przeżytek. Czy pani dalej tak sądzi, że Niemcy, którzy mają Ren użeglowiony po same brzegi, praktycznie tak, że finalnym efektem jest skrócenie Renu o 80 kilometrów... Przecież Dunaj, Sekwana, Mozela, Łaba – to są wszystko bardzo użeglowione rzeki i rozwój żeglugi śródlądowej jest nie tylko popularny, ale jest warunkiem *sine qua non* rozwoju gospodarczego, bo lepszy transport wodny niż transport drogowy. Każdy o tym wie, zresztą nawet dyrektywy Unii Europejskiej również kładą priorytet albo kładą nacisk na rozwój żeglugi śródlądowej.

Więc moje pytanie jest takie: dlaczego rezygnujecie na przykład z budowy obiektów hydrotechnicznych, których miało być 150 od źródła aż do ujścia rzeki Odry? Dlaczego wsłuchujecie się w głos strony niemieckiej w aspekcie braku rozwoju portu Świnoujście, użeglowienia wód Odry, rozwoju żeglugi śródlądowej, natomiast nie patrzycie na kwestie perspektywiczne, opłacalne, gospodarcze, ekologiczne, nawet bym powiedział ekonomiczne, dlatego że – jeszcze raz powtarzam – nawet UE preferuje transport wodny?

I jeszcze jedno pytanie – z nieoficjalnych źródeł dowiedziałem się również, że wniośki organizacji ekologicznych, które zgłaszają się do was po to, aby dokonać przeglądu pozwoleń wodnoprawnych w aspekcie zrzutu słonych wód kopalnianych, Ministerstwo Infrastruktury odrzuca. Dlaczego odrzucacie wnioski, tym razem organizacji ekologicznych, które chcą dokonać przeglądu pozwoleń wodnoprawnych w aspekcie słonych wód i rozwijania się złotych alg? Oczywiście nie będę nawiązywał do pani wypowiedzi, że żegluga śródlądowa nie, dlatego że obciążenia statków, brakuje wody rzeki Odry dla życia ryb i tak dalej. Natomiast chciałbym, żeby pani konkretnie odpowiedziała na te pytania. Dlaczego praktycznie rezygnujecie z realizacji programu perspektywicznego, programu rozwoju gospodarczego żeglugi śródlądowej, użeglowienia Odry w aspekcie przymilania się do strony niemieckiej czy też uprzywilejowania jej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, rozpatrywaliśmy wątek drogi wodnej na niedawnym posiedzeniu Komisji. On dzisiaj nie jest do końca na temat. Rozmawiamy o dyrektywie wodnej, a nie o wykorzystaniu żeglugi na Odrze, czego też jestem wielkim orędownikiem i też się martwię o plany aktualnego rządu – tam jest zresztą ewidentnie spór między ministrami. Dyskutowaliśmy o tym ostatnio. Natomiast nie jest to do końca temat dzisiejszego posiedzenia, chyba że ująć to w kontekście takim, czy aktualna koalicja w kontekście tej ramowej, wodnej jakości wód obawia się, że ewentualna droga wodna na Wiśle spowoduje ekologiczne zagrożenie. Wtedy oczywiście poprosimy taką informację, czy państwo się tego obawiacie i czy jest to dla was podstawa do tego, żeby zablokować inwestycje w drogę wodną.

Ale to drugie pytanie pana posła jest jak najbardziej właściwe. Pierwszy raz słyszę o tym, panie pośle. Jeżeli tak jest, to rzeczywiście prosiłbym o informację, jeżeli chodzi o sprawdzenie, czy ta... Solanka, tak panie pośle? Jak to nazwać?

Posel Czesław Hoc (PiS):

Zrzuty wody słonej z wód kopalnianych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł pozyskuje informacje, że jest jakaś blokada, żeby to badać? Pani dyrektor, pani minister, bardzo prosimy tutaj o wyjaśnienie.

Dyrektor departamentu MI Edyta Tużnik-Kosno:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, podejrzewam, że chodzi tutaj o kwestie zespołu do spraw ograniczenia zrzutów, który działa w międzyresortowym zespole, jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe Ministerstwa Klimatu i Środowiska, w którym Ministerstwo Infrastruktury również uczestniczy. A konkretnie jest to kwestia właśnie katastrofy odrzańskiej, gdzie przewodniczy pan minister Hennig-Kloska i również pani minister Zielińska. W tym momencie, z racji na sytuację związaną z zasoleniem Odry, faktycznie systemy funkcjonujące chociażby w kopalni Olza są analizowane. Zespół roboczy sygnalizuje, jeżeli może być taka możliwość, ograniczenia danej liczby zrzutów w danym okresie. Natomiast są to niewielkie ilości. Jeżeli o to chodzi, panie pośle, to możemy ewentualnie przygotować na piśmie bardzo dokładne informacje na ten temat.

Jeżeli chodzi o inne kwestie dotyczące monitoringu pozwoleń wodnoprawnych, jak również nielegalnych wylotów, które w tym momencie dzieją się w ramach ustawy odrzańskiej, to bardzo szczegółową informację może przekazać pani prezes Joanna Kopczyńska, dlatego że faktycznie zostały podjęte – zresztą zgodnie z zapisami ustawy odrzańskiej – takie działania. I naprawdę prace są w tym zakresie prowadzone. Więc jeżeli mogę ewentualnie prosić panią prezes o tę informację...

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Udzielałam tej informacji wczoraj, na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Proszę mi wybaczyć, w tej chwili nie dysponuję tym samym materiałem, żeby wskazać konkretną liczbę zamkniętych wylotów i innych. Ale zrozumiałam, że pytanie pana posła dotyczyło tego, dlaczego nie dopuszczamy organizacji pozarządowych do przeglądu pozwoleń wodnoprawnych. Czy ja dobrze zrozumiałam, panie pośle?

Posel Czesław Hoc (PiS):

Nie. Chodzi o to, że organizacje – były wyartykułowane nawet z imienia i z nazwiska – zwracały się do Ministerstwa Infrastruktury o przegląd pozwoleń wodnoprawnych w aspekcie zrzutów tych słonych wód.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Tak, to się dzieje.

Posel Czesław Hoc (PiS):

I te wnioski zostały przez Ministerstwo Infrastruktury odrzucone.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Nie, nie zostały.

Posel Czesław Hoc (PiS):

Nie wiem, czy oni to chcieli przeglądać, czy wnioskowali o przegląd takich wniosków.

Prezes PGW WP Joanna Kopczyńska:

Przegląd pozwoleń wodnoprawnych został wprowadzony ustawą odrzańską w ubiegłym roku i toczy się od ubiegłego roku, od momentu wejścia w życie ustawy. W tym roku w planach mamy przejrzeć ponad 3 tys. istniejących i funkcjonujących, będących w obrocie prawnym pozwoleń wodnoprawnych. I w ramach tych postępowań sprawdzamy nie tylko solanki, bo kwestie zanieczyszczenia rzek to nie są tylko solanki, ale również wiele substancji – jeżeli chodzi o siarczki i chlorki, to też jest przedmiotem naszej analizy.

Jeżeli występują jakieś problemy bądź też coś jest niezgodne, mamy takie instrumenty prawne jak możliwość odebrania pozwolenia wodnoprawnego bądź znaczącego ograniczenia możliwości zrzutu ze wskazaniem na substancję. Możemy również zmienić pozwolenie wodnoprawne i to się dzieje. Możemy na przykład wskazać, że inny poziom

zrzutów może następować przy... Powiedzmy, że jest jakaś granica dotycząca przepływu, czyli jeśli mamy bardzo mało wody w rzece, to nie dokładamy do niej substancji i wtedy ten zrzut może być zdecydowanie mniejszy.

I to się toczy. To jest proces administracyjny ujęty w ustawie – Prawo wodne. Sam przegląd jest narzędziem kontroli gospodarowania wodami i jest to w rękach administracji wodnej, a dostęp do pozwoleń wodnoprawnych jest możliwy chociażby w trybie dostępu do informacji publicznej. I naprawdę nie ma takiej możliwości, żeby ktoś komuś zamykał możliwość zrobienia. Natomiast sam przegląd pozwoleń wodnoprawnych jest zadaniem wynikającym z ustawy, jak również z dyrektywy, bo przypomnę, że jest to instrument prawny, który wynika z Ramowej Dyrektywy Wodnej i jest zadaniem władzy wodnej.

Więc to się dzieje, dostęp do informacji jest na normalnych zasadach ustawowych. Jeżeli chodzi o wydawanie nowych zezwoleń wodnoprawnych, to faktycznie strona organizacji pozarządowych nie jest w tym postępowaniu, ale musimy pamiętać, że wydanie decyzji wodnoprawnej jest najczęściej poprzedzone decyzją o ocenie oddziaływania na środowisko, gdzie strona społeczna oraz organizacje pozarządowe cieszą się pełnym dostępem do dokumentów. Są stroną takiego postępowania i mogą je zaskarżać. A sama decyzja wodnoprawna de facto konsumuje już wydaną decyzję środowiskową oraz kwestie związane chociażby z przygotowaniem operatu wodnoprawnego i z odniesieniem celów.

Jeżeli mamy do czynienia ze zrzutem, to wtedy my jako administracja wodna patrzymy jak wygląda kwestia wypełnienia celów środowiskowych dla danej jednolitej części wód i czy dołożenie tutaj jeszcze jakiegoś obciążenia spowoduje, że nie dotrzemy celów środowiskowych, bo wtedy możemy odmówić lub ustanawiamy progi czy pułapy, w ramach których się dana instalacja porusza. Oprócz tego te progi czy pułapy są stanowione chociażby w rozporządzeniu dotyczącym jakości ścieków odprowadzanych do odbiornika. W związku z czym tu jest pełen dostęp do informacji na każdym etapie i myślę, że takiego problemu nie ma.

Natomiast sama kontrola gospodarowania wodami to jest zadanie administracji władzy wodnej i to zadanie jest wykonywane. W tej chwili w toku mamy 1800 postępowań i – jeżeli nie myli mnie pamięć wczorajszego posiedzenia Komisji – 1000 jest już zakończonych, pozostałe się toczą. Pamiętajmy, że mówimy o tym, że to jest proces, to jest decyzja administracyjna. W związku z tym obowiązują wszystkie obostrzenia związane chociażby ze stosowaniem Kodeksu postępowania administracyjnego. To się toczy, ale takie możliwości są i nie ma możliwości, żeby ktokolwiek odciął takie informacje organizacjom pozarządowym.

Natomiast – nie wiem, trudno mi się odnieść – wydaje mi się, że wniosek był niepotrzebny, bo to wynika z ustawy odrzańskiej, że ten przegląd należy przeprowadzić, jak również taki instrument jest zaszyty w samej ustawie – Prawo wodne. Więc tutaj nie ma potrzeby, żeby ktokolwiek jeszcze zlecał czy prosił, żeby to zrobić. I nic nie zostało odrzucone, bo postępowania się toczą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nikt ze strony społecznej? Nie? No dobrze. To w takim razie dziękuję, zamykam posiedzenie Komisji.